Chodel: Boisko bez drenażu. „Zamiast grać będziemy się kąpać” 5

Przemysław Kowalski

Ekologiczne Spławy bawią się i uczą 24

Maria Marczak i Paulina Czarnota

Łaziska: Wójt Grzęda nie jest już kawalerem 8

Karol Grzęda już po ślubie

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

6 - 12 lipca 2021 r. ▪ nr 27 (330) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ [illegible]KA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Prezydent na Powiślu obiecał pomoc i słowa dotrzymał. W środę ważne spotkanie w ministerstwie

Od naszych rolników Andrzej Duda dowiedział się o olbrzymich problemach, jakie mieli z ubezpieczeniami upraw. Kwestia odszkodowań po nawałnicy była dla niego kluczowa.

STR. R2

Prezydent RP podczas dwugodzinnej wizyty w powiecie opolskim odwiedził rolników ze wsi Brzozowa, Wólka Polanowska i Grabowiec

Opole: Gdzie medyk nie może, tam strażak pomoże s. 3

Kłodnica: Od uderzenia pioruna zapalił się dom s. 3

Opole: Powiat kupi dawną fabrykę cukierków? s. 20

Łaziska: Granty do wzięcia s. 22

Ostatnia droga Ryszarda Majaka

Choć na stałe mieszkał w Warszawie, to Kamień był dla niego miejscem wyjątkowym na ziemi. Wielki miłośnik i popularyzator muzyki zmarł w wieku 74 lat.

s. 2

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę w rodzinnej parafii w Piotrawinie

Powiat: Prokuratura stawia osiem zarzutów byłemu radnemu

Marcin P. tym razem podejrzany jest o składanie nieprawdziwych oświadczeń, oszustwo i fałszywe zeznania.

s. 11

Chodel: Woda z ulicy zalewa naszą posesję

Adam Gołofit

s. 23

N 3159 ISSN 2392 - 1803

Karczmiska: Drezyny rowerowe zainaugurowały swój pierwszy sezon

s. 22

R E K L A M A

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12

Tel. 81 820 32 70

eprasa.pl 30c30ec895

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU KUPISZ LEKI PRZEZ CAŁĄ DOBĘ

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 12 do 18 lipca
Dyżur całodobowy:
Apteka Eskulap. Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31
Dyżur wspomagający:
Apteka Bliska Sercu. Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80
Od 19 do 25 lipca
Dyżur całodobowy:
Apteka Dr.Max. Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08
Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu. Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

NIE PRZEGAP

5-9 lipca – Tańcem po mapie. Półkolonia edukacyjno-artystyczna dla dzieci w wieku 7-11 lat. Józefów nad Wisłą, Gminne Centrum Kultury. Koszt: 100 zł.
11 lipca – Turniej siatkówki plażowej o puchar burmistrza Józefowa nad Wisłą. Mazanów, boisko, godz. 13.
12-16 lipca – Biblioteka nas kręci. Warsztaty filmowe dla dzieci w wieku 9-13 lat. Opole Lubelskie, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna, godz. 9.30-12.30.

ja

Ostatnia droga dr. Ryszarda Majaka

„Odszedł wspaniały mecenas sztuki, naukowiec i skromny człowiek"

Choć na stałe mieszkał w Warszawie, to Kamień był dla niego miejscem wyjątkowym na ziemi. Ryszard Majak zmarł w wieku 74 lat.

Pogrzeb śp. Ryszarda Majaka odbył się w sobotę w kościele parafialnym w Piotrawinie. Po nabożeństwie żałobnym urna z prochami zmarłego spoczęła w rodzinnym grobie na miejscowym cmentarzu

W sobotę w Piotrawinie odbył się pogrzeb dr. Ryszarda Majaka, którego rodzinne korzenie wywodzą się z powiatu opolskiego. A konkretnie z Kamienia, w gminie Łaziska.

W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszyła rodzina, przyjaciele i znajomi, ludzie kultury i sztuki. W ich pamięci zapisał się jako nie tylko wspaniały mecenas sztuki i naukowiec, ale przede wszystkim skromny człowiek, pełen ciepła i optymizmu.

Na pogrzebie pojawił się również były wójt z Łazisk, z którym zmarły współpracował.

- Poznaliśmy się jak byłem wójtem. Przyjeżdżał do mnie. Ofiarował swoją pomoc m.in. w ministerstwie edukacji. Podpowiadał i ukierunkowywał mnie, jak niektóre rzeczy zrobić. Wtedy byłem jeszcze młody, stawiałem pierwsze kroki w samorządzie – wspomina Roman Radzikowski, były wójt gminy Łaziska.

Mieszkańcom powiatu opolskiego Ryszard Majak znany był przede wszystkim z działalności samorządowej i kulturalnej. Był radnym Rady Powiatu w Opolu Lubelskim drugiej kadencji, organizatorem licznych koncertów i recitali. To dzięki niemu m.in. w chodelskim i piotrawińskim kościele z koncertem wystąpił zespół Mazowsze, w Opolu Lubelskim odbył się festiwal Od Opola do Opola, a w pobliskim Nałęczowie dziesięć edycji Festiwalu Belcanto, który promował młodych i utalentowanych polskich artystów i śpiewaków operowych.

- To był naprawdę bardzo cudowny człowiek, bardzo kontaktowy, bardzo uczciwy, który chciał zrobić bardzo wiele dla muzyki. Przyjaźniliśmy się. Jego odejście to ogromna strata - mówi Barbara Słowik z Poniatowej.

Ryszard Majak z wykształcenia był doktorem nauk ekonomicznych. Doradzał premierowi Pawlakowi. Był dyrektorem Polskich Nagrań, prezesem fundacji Pro Arte.

- Kochał artystów i muzykę. Będąc dyrektorem Polskich Nagrań ocalił od zapomnienia dorobek polskiej muzyki rozrywkowej i klasycznej – wspominała zmarłego jedna z jego znajomych.

Zmarł 16 czerwca. Urna z jego prochami spoczęła w rodzinnym grobie na cmentarzu w Piotrawinie.

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda, środa od 800
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński, umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska, środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna -** lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

R E K L A M A

NOWY SKLEP
MODNA
TANIA ODZIEŻ
używana
ul. Lubelska 13 Opole Lubelskie
KAŻDEGO DNIA
MEGA OBNIŻKI CEN!!!

EKO-NOVA
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:
- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanazlizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

eprasa.pl 30c30ec895

Nietypowa akcja opolskich strażaków

Gdzie medyk nie może, tam strażak pomoże

Sama nie mogła zdjąć obrączki z mocno spuchniętego palca. Nie chciał podjąć się tego również chirurg. Kobietę uratowali dopiero strażacy.

W minioną środę do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim zgłosiła się kobieta w wieku około 50 lat wraz z mężem. Mieszkanka gminy Karczmiska twierdziła, że dwa dni wcześniej, gdy pracowała w polu, ukąsiła ją w palec serdeczny meszka. Palec zaczął puchnąć i boleć. Doszło do tego, że sama nie mogła zdjąć obrączki.

- Kobieta zgłosiła się wcześniej do izby przyjęć szpitala powiatowego, z którego została odesłana do nas – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy opolskiej straży pożarnej.

50-latka szukała więc pomocy u chirurga. Ale tam jej nie znalazła. Lekarz nie chciał podjąć się zdjęcia obrączki, której - jak twierdzą strażacy - praktycznie nie było już widać na palu.

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Do przecięcia obrączki strażacy użyli urządzenia typu DREMEL. Jednocześnie cały czas schładzali miejsce cięcia oraz spuchnięty palec

Strażacy nie zawiedli. Pomogli mieszkance gminy Karczmiska.

- Wyglądało to bardzo brzydko. Obrzęk był silny. Pod obrączką porobiły się aż rany. Kobieta wręcz płakała z bólu – relacjonują.

kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim

- Kobieta zgłosiła się wcześniej do izby przyjęć szpitala powiatowego, z którego została odesłana do nas

Akcja przebiegła szybko i sprawnie. Ratownicy zaczęli od uśmierzenia bólu i zmniejszenia obrzęku. W tym celu obłożyli palec lodem. Następnie przy użyciu specjalnego urządzenia przecięli obrączkę i oswobodzili palec. Przeciętą biżuterię oddali właścicielce. Poradzili jej także, żeby szybko udała się do szpitala na konsultację chirurgiczno-ortopedyczną.

AC

NEKROLOGI

PONIATOWA

Zbigniew Chęć, 70 l.
Kraczewice, zm. 23 czerwca

Adam Zdzisław Cisłak, 72 l.
Poniatowa, zm. 24 czerwca

Jarosław Ślusarczyk, 50 l.
Skrzyniec, zm. 24 czerwca

Zdzisław Rożek, 89 l.
Poniatowa, zm. 25 czerwca

Daniela Bielecka, 88 l.
Poniatowa, zm. 26 czerwca

Stanisław Koziński, 64 l.
Poniatowa, zm. 28 czerwca

Czesława Woźniak, 86 l.
Poniatowa, zm. 1 lipca

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Ryszard Majak, 74 l.
Kamień, zm. 16 czerwca

Teresa Bednarska, 63 l.
Kolonia Łaziska, zm. 24 czerwca

Cecylia Majerska, 90 l.
Spławy, zm. 24 czerwca

Anna Klępka, 54 l.
Romanówka, zm. 25 czerwca

Waldemar Starek, 48 l.
Poniatowa, zm. 25 czerwca

Janina Mirosław, 84 l.
Chodel, zm. 26 czerwca

Jan Mazur, 84 l.
Kępa Piotrawińska, zm. 26 czerwca

Mariusz Grzywa, 50 l.
Opole Lubelskie, zm. 28 czerwca

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Lucyna Grabczak, 79 l.
Poniatowa, zm. 26 października 2020 roku

Zdzisław Duda, 72 l.
Poniatowa, zm. 26 maja

Jan Niedziela, 80 l.
Wilków, zm. 26 czerwca

Paweł Wicha, 41 l.
Radlin, zm. 30 czerwca

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Od uderzenia pioruna zapalił się drewniany dom

Na 50 tysięcy złotych oszacowano wstępnie straty po pożarze domu w Kłodnicy. Zniszczeniu uległa więźba dachowa.

Pożar wybuchł w środę rano. Ogień pojawił się w drewnianym budynku mieszkalnym, w którym zapalił się dach.

- Przypuszczalną przyczyną zdarzenia było wyładowanie atmosferyczne – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Na miejsce skierowanych zostało sześć zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. W sumie 30 ratowników. Akcja trwała dwie godziny. Jak podają strażacy, straty wyniosły 50 tys. zł. Zniszczeniu uległa więźba dachowa.

- Po ugaszeniu pożaru usunięto spalone elementy więźby dachowej i dokładnie sprawdzono wszystkie pomieszczenia domu – dodaje.

Najważniejsza informacja jest taka, że nikt nie został poszkodowany.

JA

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Po ugaszeniu pożaru strażacy usunęli spalone elementy więźby dachowej i dokładnie sprawdzili wszystkie pomieszczenia

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
30 czerwca	Karczmiska Pierwsze	62-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Nissan	2,2 promila

R E K L A M A

„Szydełko terapeutyczne" z pomocą dla Stasia

W ramach akcji #resortsprawiedliwościpomaga w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim zrealizowano program pod nazwą „Szydełko terapeutyczne". Jest to program readaptacji społecznej, zostały nim objęte osoby uzależnione od alkoholu.

Osadzeni wydziergane przez siebie rękodzieła przeznaczyli na aukcję charytatywną. Postanowili pomóc Stasiowi Kozakowi.

Staś przyszedł na świat w 32 tygodniu ciąży jako skrajny wcześniak. Ważył tylko 790 g. Obecnie zmaga się z czterokończynowym dziecięcym porażeniem mózgowym, padaczką, ma także utrudniony kontakt wzrokowy. Na tę chwilę chłopiec nie siedzi, nie przekręca się, sam nie trzyma główki.

Staś wymaga nieustannej, intensywnej rehabilitacji, potrzebuje sprzętu rehabilitacyjnego, leków. Jest pod opieką wielu specjalistów. Wiąże się to z dużymi kosztami.

Zapraszamy do udziału w licytacjach wykonanych przez skazanych szydełkowych torebek i maskotki. Liczymy na hojność nowych właścicieli unikatowych rękodzieł i na znaczne zasilenie konta zbiórki.

Agnieszka Gołębiowska

Fot.ZK w Opolu Lubelskim

Licytacje dostępne są pod adresem: https://www.facebook.com/groups/licytacjedlastasiakozaka

Jarmark Opolski jednak się odbędzie

Nie było go w tamtym roku, miało nie być również i w tym. Dobra wiadomość jest taka, że po rocznej przerwie Jarmark Opolski jednak się odbędzie.

Impreza co roku organizowana była w czerwcu. W tym roku, jak tłumaczą urzędnicy, ze względu na obowiązujące do czerwca obostrzenia, nie można było rozpocząć organizacji wydarzenia. I jeszcze w czerwcu gmina twierdziła, że Jarmarku Opolskiego nie będzie. A jego jubileuszowa, dwudziesta edycja odbędzie się bez przeszkód w przyszłym roku. Zamiast Jarmarku samorząd planował zorganizować większy event plenerowy we wrześniu, pod inną nazwą.

Tymczasem w ostatnich dniach gmina zmieniła zdanie. Okazało się bowiem, że Opole Lubelskie może liczyć na wsparcie finansowe z Regionalnej Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich Województwa Lubelskiego na organizację... Jarmarku Opolskiego. I tym sposobem impreza ma się odbyć. Planowana jest na 12 września.

(ac)

eprasa.pl 30c30ec895

W powiecie puławskim chętniej się szczepią, sąsiedzi sceptyczni

32,21% mieszkańców powiatu puławskiego przyjęło już obie dawki szczepionki przeciw COVID-19. W powiecie opolskim na zaszczepienie zdecydowało się 27,47%. Najchętniej szczepią się osoby między 40 a 59 rokiem życia i seniorzy.

Mieszkańcy powiatu puławskiego nie spieszą się zbytnio z decyzją o zaszczepieniu się przeciwko COVID-19. Niewiele daje intensywna kampania informacyjna i rządowe zachęty w postaci loterii, w której można wygrać całkiem spore pieniądze. Najchętniej szczepią się mieszkańcy miast. Najwięcej w pełni zaszczepionych aktualnie jest w samych Puławach - nieco ponad 40 % mieszkańców. Ze statystyk wynika, że obie dawki przyjęło już 19 tys. 205 puławian. Najwięcej zaszczepionych minimum jedną dawką to osoby między 40 a 59 rokiem życia oraz seniorzy po 70 - tce.

Na drugim miejscu pod względem poziomu zaszczepienia aktualnie plasuje się gmina Nałęczów - 35,9 % zaszczepionych. Najmniej chętnych na przyjęcie szczepionki jest na razie w gminie Markuszów, gdzie w pełni zaszczepiło się 762 osób.

Mieszkańcy powiatu opolskiego też nie rwą się do szczepienia. Najchętniej szczepią się mieszkańcy największych gmin. Liderem jest Poniatowa, która ma najwyższy poziom wyszczepienia, sięgający 32 procent. Tu w pełni zaszczepiło się do tej pory 4445 mieszkańców. Po pierwszej dawce jest natomiast już 5374.

Na drugim końcu bieguna jest gmina Chodel, która ma najniższy poziom wyszczepienia. Oscyluje on w granicach 25,6 proc. Dwie dawki szczepionki przyjęło do tej pory 1672 mieszkańców gminy Chodel, jedną - 1995.

Pierwszych 500 gmin, w których poziom wyszczepienia mieszkańców osiągnie minimum 67 %, wygra 100 tysięcy złotych.

W kraju najwięcej w pełni zaszczepionych jest aktualnie w Podkowie Leśnej (województwo mazowieckie) - 51,5 %. Na drugim miejscu jest Warszawa: 50,9 %, na trzecim Gdańsk: 49,9%,

Na Lubelszczyźnie najlepiej wypada Lublin, który w rankingu ogólnopolskim zajmuje 53. miejsce - procent w pełni zaszczepionych - 42,1 %.

Największe zainteresowanie szczepieniami wśród mieszkańców powiatu opolskiego obserwowane jest w grupie wiekowej 40 – 59 lat. I to w każdej gminie najwięcej osób właśnie z tego przedziału wiekowego zaszczepiło się do tej pory. W sumie 6453 mieszkańców powiatu ma już za sobą pierwszą dawkę. Drugą grupą chętnie szczepiącą się są seniorzy. Ze szczepień skorzystało jak dotąd 5145 mieszkańców powiatu opolskiego powyżej 70. roku życia.

Najmniej zaszczepionych jest wśród najmłodszych. W grupie 12 – 19-latków pierwszą szczepionkę przyjęły do minionej soboty 523 osoby.

Marta Pietroń/Agnieszka Ciekot

Powiat puławski			
Gmina	Procent zaszczepionych min. 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w ogólnopolskim rankingu
Puławy Miasto	49,4%	40,9%	120
Nałęczów	42,2%	35,9%	427
Żyrzyn	41,8%	34%	611
Janowiec	41,3%	33,4%	691
Wąwolnica	39,7%	33,3%	709
Puławy	41,6%	32,7%	781
Końskowola	43,3%	32,5%	817
Kazimierz Dolny	38,9%	29,6%	1245
Kurów	38,3%	29,4%	1276
Baranów	36,1%	26,9%	1695
Markuszów	33,6%	25,8%	1844

Powiat opolski			
Gmina	Procent zaszczepionych min. 1 dawką	Procent w pełni zaszczepionych	Miejsce w ogólnopolskim rankingu
Poniatowa	38,4%	31,7%	927
Wilków	37,5%	27,9%	1547
Opole Lubelskie	37%	30,4%	1121
Karczmiska	34,6%	25,8%	1856
Łaziska	33,2%	25,7%	1877
Józefów nad Wisłą	32,8%	25,9%	1846
Chodel	30,5%	25,6%	1894

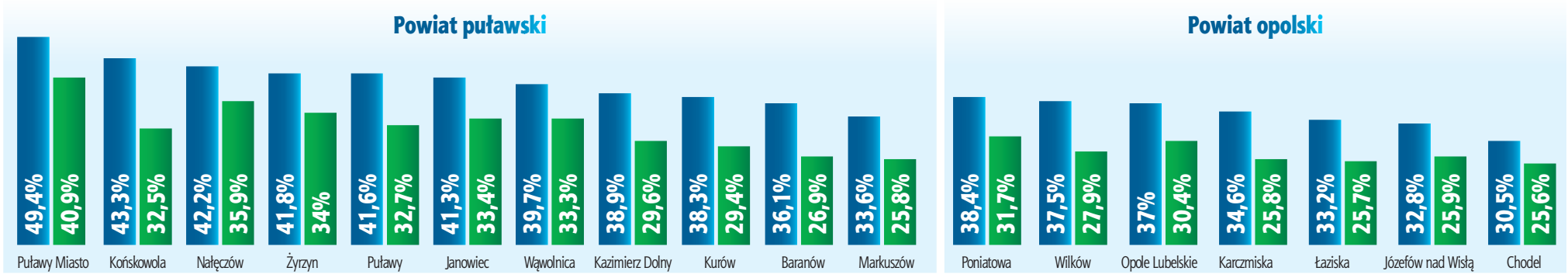

R E K L A M A

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW
www.luxmednaleczow.pl
www.luxmedponiatowa.pl
SZCZEPIENIE PRZECIWKO COVID 19
Nowe punkty szczepień przeciwko Covid-19
w Nałęczowie i Poniatowej
Szczepienia wykonywane są w placówkach
LUXMED - UZDROWISKO NAŁĘCZÓW
w Poniatowej przy ul. Lubelskiej 3
oraz w Nałęczowie przy al. Kasztanowej 6 (w parku uzdrowiskowym)
Informacja i rejestracja pod numerem telefonu 81 50 16 012

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY
Restauracja "POD DĘBAMI"
www.poddebami.pulawy.pl
Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.
tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

Dental-Med
al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999
NOWOŚĆ
CYFROWA PROTETYKA 3D
Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:
▸ Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
▸ Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
▸ Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
▸ Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
▸ Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.
szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

eprasa.pl 30c30ec895

Zrobią czy nie zrobią? Decyzja ma zapaść w ciągu dwóch najbliższych tygodni

Boisko bez drenażu.

„Zamiast grać, będziemy się kąpać"

Prace przy budowie nowego boiska piłkarskiego w Chodlu postępują, a wraz z nimi zaczynają wyrastać „kwiatki". Takie jak brak drenażu.

O problemie, który wypłynął w trakcie prac, zaalarmowało nas środowisko piłkarskie.

- Wykonawca boiska zaleca wykonanie drenażu, a nasze władze nie chcą dołożyć pieniędzy. Finał może być taki, że boisko w ogóle nie będzie użytkowane, bo nie da się na niego wejść. Zamiast grać będziemy się kąpać. I będzie bubel – mówi w rozmowie ze Wspólnotą jeden z członków Klubu Sportowego Sygnał Chodel.

Na etapie projektowania boiska wykonanie drenażu, który ma odprowadzać wodę z boiska, nie zostało przewidziane. Dlaczego? Jak się okazuje, nie było takiej konieczności, gdyż badania gruntowe nie wykazały takiej potrzeby.

Władze gminy Chodel mają nie lada orzech do zgryzienia. Drenaż wiąże się bowiem z koniecznością wykonania dodatkowych prac, a co za tym idzie - poniesienia kosztów. I to wcale niemałych. Mogą one sięgnąć, jak podaje wójt, około 200 tys. zł.

Decyzji ostatecznej jeszcze nie ma. Ma zapaść w ciągu dwóch najbliższych tygodni, po ustaleniach z projektantem i wykonawcą.

Członek Klubu Sportowego Sygnał Chodel
- Finał może być taki, że boisko w ogóle nie będzie użytkowane, bo nie da się na niego wejść. Zamiast grać, będziemy się kąpać. I będzie bubel

- Wszystko będzie teraz zależało od tego, czy projektantka wyda zgodę i czy taki drenaż będzie mógł zostać wykonany bez pozwolenia na budowę – tłumaczy Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który dziwi się środowisku piłkarskiemu, że akurat teraz podnosi kwestię braku drenażu.

- Uczestniczyli przecież w pracach projektowych od samego początku. I nie widzieli potrzeby wykonania drenażu? Nie widzieli potrzeby wykonania nawodnienia? A dziś widzą takie potrzeby? To dla mnie jest bardzo dziwne – komentuje Kowalski.

Fot. AC

To zdjęcie zrobiliśmy w piątek. Po opadach deszczu na placu budowy boiska tworzą się zastoiska wody. Zdaniem wójta woda ma prawo stać, bo prace jeszcze nie są zakończone

W ramach dodatkowych prac gmina wykonać ma nawodnienie, którego w projekcie również nie przewidziano. To podroży całą inwestycję o około 80 tys.zł.

Po opadach deszczu na placu budowy tworzą się zastoiska wody. Wójt zwraca uwagę, że prace ruszyły wiosną, kiedy poziom wód powierzchownych, podskórnych jeszcze nie opadł po zimie. Jego zdaniem woda ma prawo stać, bo prace jeszcze nie są zakończone.

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
- Wszystko będzie teraz zależało od tego, czy projektantka wyda zgodę i czy taki drenaż będzie mógł zostać wykonany bez pozwolenia na budowę

- Jeżeli będą odpowiednio wyprofilowane spadki na płycie boiska i już będzie warstwa humusowa, to ta woda powinna też powierzchownie schodzić z płyty boiska. Aczkolwiek może się tak okazać, że na części boiska będziemy musieli drenaż wykonać – przyznaje.

Agnieszka Ciekot

Buczek zrezygnował z opiekuna Młodzieżowej Rady Gminy. W tle zadyma o maila od pełnomocnika rządu

- Uznałem, że skoro moje kompetencje nie polegają na tym, aby opiekować się młodzieżową radą, to muszę poddać się do dymisji – mówi Marcin Buczek, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim.

Doszło do tego na ostatniej sesji. Radny Buczek oficjalnie złożył rezygnację z pełnienia funkcji opiekuna Młodzieżowej Rady Gminy Opole Lubelskie. Jego decyzja to pokłosie burzliwej obrad na komisji w sprawie maila, który przesłał do Urzędu Miejskiego pełnomocnik rządu ds. polityki młodzieżowej Piotr Mazurek. A który urzędnicy rozesłali do członków MRG. Bez wiedzy opiekuna i rodziców.

Marcin Buczek,
radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim
- Obowiązkiem jest zapytanie rodziców, czy wyrażają zgodę na udział ich dzieci w takich akcjach. A tu czegoś takiego nie zrobiono

Krzysztof Ryczek
z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim
- Nigdy żadne materiały do radnych MRG nie były wysyłane za pośrednictwem rodziców. Gmina nie ma nawet adresów mailowych ani numerów telefonicznych do rodziców

- W tym mailu chodziło o to, aby młodzież założyła korpus szczepień, aktywnie promowała szczepienia wśród dzieci i młodzieży oraz publikowała karty szczepienia na swoich profilach w mediach społecznościowych, do czego namawiano w tym mailu – relacjonuje Marcin Buczek, wiceprzewodniczący RM w Opolu Lubelskim, który o rozesłanym mailu dowiedział się od członów młodzieżowej rady.

Gdy temat poruszył na komisji – jak twierdzi - spotkał się z atakiem ze strony radnych i burmistrza.

- Uważam, że wszystkie działania, które nie mieszczą się w kompetencjach rady młodzieżowej, powinny być organizowane za zgodą rodziców. Nie można przekazywać pewnych treści, jeśli nie pozwolą nam rodzice. Obowiązkiem jest zapytanie rodziców, czy wyrażają zgodę na udział ich dzieci w takich akcjach i koniec kropka. A tu czegoś takiego nie zrobiono - podkreśla.

- Owszem, możemy namawiać dzieci do takich działań, pod warunkiem, że będzie pisemna zgoda rodziców, bo to rodzice odpowiadają za wychowanie dzieci, a nie rada – dodaje Buczek.

Chcieliśmy, żeby do sprawy odniósł się burmistrz Opola Lubelskiego. Ale w tej kwestii Sławomir Plis najwyraźniej wypowiadać się nie chciał. Odpowiedź – jako swoją – przesłał nam jego pracownik, odpowiedzialny za kontakty z mediami.

„Nigdy żadne materiały do radnych MRG nie były wysyłane za pośrednictwem rodziców. Gmina nie ma nawet adresów mailowych ani numerów telefonicznych do rodziców radnych MRG. Rodzice podpisywali jedynie zgodę na kandydowanie i uczestniczenie w Młodzieżowej Radzie Gminy poszczególnych radnych. Udostępnione informacje miały jedynie charakter informacyjny, z podobnymi informacjami każdy na co dzień styka się w mediach i Internecie" – czytamy w mailu przesłanym przez Krzysztofa Ryczka.

AC

Rodzicu, ZUS pomoże ci z wnioskiem 300+

Dotyczy to tych rodziców, którzy mają problem z elektronicznym złożeniem wniosków na wyprawkę szkolną.

Od czwartku rodzice mogą ubiegać się o świadczenie Dobry Start 300+, czyli popularną wyprawkę szkolną. Nowość jest taka, że od tego roku wniosek można złożyć tylko i wyłącznie przez internet, a wypłata świadczeń będzie miała formę tylko bezgotówkową.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych postanowił wyjść naprzeciw tym rodzicom, którzy będą mieli problem ze złożeniem wniosków w formie elektronicznej. Oferuje darmową pomoc przy rejestracji konta na PUE ZUS i złożeniu wniosku.

Wystarczy przyjść do biura ZUS w Opolu Lubelskim lub skorzystać z dyżurów, które ZUS uruchamia w Poniatowej. Najbliższe zaplanowane są na 6 i 20 lipca, w godzinach 10-14, w placówce Poczty Polskiej przy ul. 1 Maja. Potrzebny będzie dowód osobisty, adres e-mail oraz numery telefonu komórkowego i rachunku bankowego.

JA

„Wyspowiadaj" się, czym ogrzewasz dom

Masz w domu piec kaflowy, kozę albo kominek? Od 1 lipca na każdym właścicielu i zarządcy budynku ciąży obowiązek złożenia deklaracji dotyczącej źródeł ciepła i spalania paliw.

W czwartek ruszyła Centralna Ewidencja Emisyjności Budynków, a wraz z nią powstał nowy obowiązek dla Polaków. Każdy właściciel i zarządca budynku musi złożyć deklarację, w której poda, czym ogrzewa swój dom, lokal usługowy.

W przypadku budynków już istniejących ma na to rok. Przy nowo powstałych termin ten wynosi dwa tygodnie, liczone od dnia pierwszego uruchomienia źródła ciepła. Jeśli tego nie zrobi, musi liczyć się z grzywną.

Deklarację do CEEB można złożyć przez internet, za pośrednictwem portalu ZONE lub w wersji papierowej w urzędzie gminy.

Centralną Ewidencję Emisyjności Budynków prowadzi Główny Urząd Nadzoru Budowlanego. Zebrane dane mają pomóc w wymianie pieców i walce ze smogiem.

JA

eprasa.pl 30c30ec895

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Robotnik prac prostych w przemyśle, Wąwolnica/IMPACT	18,30zł/godz.
Pracownik myjni cystern, Zarzecze/KOFLEX	4000 – 4500 zł./umowa o pracę
Pracownik myjni zewnętrznej, TIR, Zarzecze/KOFLEX	3200 –3700 zł./umowa o pracę
Mistrz produkcji, Klementowice, Grupa producentów Klasa	3000 zł./umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Witowice/Drob -Wit	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/MOSTOSTAL	8000 – 9000 zł./umowa o pracę
Pracownik produkcji cukierniczej, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/TEKAM	4500 zł./umowa o pracę
Lekarz weterynarii, Pulawy	2800 zł./umowa o pracę
Kierowc kat.D, Puławy/Robert Nabrzęcki	2800 zł./umowa o pracę
Cieśla szalunkowy, Janowiec	2800 zł./umowa o pracę
Monter stolarki okiennej, Puławy/ATUT	3500 zł./umowa o pracę
Robotnik,Puławy/PIW	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E, Dobrosławów/TEKAM	3500 zł./umowa o pracę
Kierowca C+HDS, Dobrosławów/TEKAM	4300 zł./umowa o pracę
Monter – izoler, Puławy/Mostostal	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca C+HDS, Puławy/TransKrusz	4000 zł./umowa o pracę
Psycholog, Puławy, Placówka Opiekuńczo- Wychowawcza	2800 zł./umowa o pracę
Technik masażysta, Nałęczów/Snatorium ROLNIK	19 zł./godz/umowa zlecenie
Cukiernik, Markuszów/ U Piecyka	2800 zł./umowa o pracę
Piekarz, Markuszów/ U Piecyka	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Chrząchów	2800 zł./umowa o pracę
Inżynier spawalnik, Puławy/MOSTOSTAL	3000 – 5000 zł./umowa o pracę
Kierowca/mechanik, Puławy/MOSTOSTAL	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy/MZK	1550 – 3100 zł./umowa o pracę
Logopeda, Puławy/SOW	2900 zł./umowa o pracę
Psycholog, Puławy/SOW	1200 zł./umowa o pracę
Wychowawca, Puławy/SOW	2900 zł./umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Bochotnica/GOOG	2800 zł./umowa zlecenie
Pomocnik budowlany, Puławy	18,3 zł./godz/umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Puławy/Tele – Hurt	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E,Klikawa/Sulej Transport	2950 zł./umowa o pracę
Operator koparki Puławy/ Trans -Krusz	5000 zł/ umowa o pracę
Operator maszyn, Płonki/CELMAR	2800 zł./umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Janowiec/DINO	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	3500 zł./umowa o pracę
Krawiec, Puławy	1400zł.
Sprzedawca, Puławy/Delikatesy u Grubego	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca kat. B,Puławy/Mat- Trans	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany , Niedrzwica Duża/TEKAM	3000 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E,Puławy/Hubert Transport	2800 zł./umowa o pracę
Operator koparko - ładowarki Puławy/ Trans -Krusz	3000 zł/ umowa o pracę
Pracownik fizyczny Puławy/ Trans -Krusz	4000 zł/ umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Szlifierz, Opole Lub.	2800 zł./umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Ślusarz narzędziowy, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Murarz/pomocnik murarza, Słotwiny	2800 zł./umowa o pracę
Sortowacz, Poniatowa/Efemeryda	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Wolica Kol.	2800 zł./umowa o pracę
Sprzedawca, Wilków/GS	2800 zł./umowa o pracę
Sprzątaczka, Opole/Komenda Policji	2800 zł./umowa o pracę
Spawacz/pomocnik spawacza, Opole/KONMET Ogrodzenia	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Opole/KONMET Ogrodzenia	2800 zł./umowa o pracę

A U T O P R O M O C J A

W PORTAL INFORMACYJNY
pulawy.24wspolnota.pl

NEKROLOGI

Piotr Przygocki, 45 l.
Puławy, zm. 16.06.

Krystyna Maria Gocek z d. Gniłka
Puławy, zm. 23.06.

Andrzej Stachyra, 66 l.
Puławy, zm. 27.06.

Leokadia Wojdaszka, 91 l.
Puławy, zm. 28.06.

Rafał Sieńko, 42 l.
Puławy, zm. 19.06.

Janusz Zygmunt Świstak, 53 l.
Puławy, zm. 28.06.

Tadeusz Szyszko, 72 l.
Markuszów, zm. 28.06.

Stanisława Chwiłkowska, 91 l.
Łagów, zm. 30.06.

Sabina Kośmińska, 82 l.
Parafianka, zm. 30.06.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

Szkoła Policealna
Medyczne Studium Zawodowe
im. Polskiego Czerwonego Krzyża w Puławach

Oferta Edukacyjna Szkoły Policealnej
– Medycznego Studium Zawodowego
im. PCK w Puławach na rok szkolny 2021/2022:

Cykl roczny:
• Asystentka stomatologiczna (forma stacjonarna)
• Technik sterylizacji medycznej (forma zaoczna)

Cykl 1.5-roczny:
• Opiekun medyczny

Cykl 2-letni:
• Technik usług kosmetycznych (forma dzienna, stacjonarna, zaoczna)
• Technik masażysta (forma dzienna, stacjonarna)
• Technik elektroniki i informatyki medycznej (forma stacjonarna)
• Terapeuta zajęciowy (forma stacjonarna)
• Higienistka stomatologiczna (forma stacjonarna)
• Opiekunka dziecięca (forma stacjonarna)

Cykl 2.5-letni:
• Technik dentystyczny (forma dzienna)
• Technik farmaceutyczny (forma dzienna)

• Posiadamy profesjonalne pracownie
• Wydajemy zaświadczenia ZUS, KRUS, UP
• Bezpłatna szkoła, bez limitu wiekowego
• Nie wymagamy matury

ul. Mickiewicza 29, 24-100 Puławy
T: (81) 886 24 18 F: (81) 888 51 74
mszpulawy@wp.pl
https://msz.pulawy.pl/
https://www.facebook.com/mszpulawy

R E K L A M A

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

Poniatowa ul. Lubelska 3 | Nałęczów al. Kasztanowa 6 (w parku uzdrowiskowym)
www.luxmedponiatowa.pl 81 50 16 012

Poradnie specjalistyczne :
• Chirurgia
• Diabetologia
• Dietetyka
• Dermatologia
• Endokrynologia
• Gastrologia
• Ginekologia
• Interna
• Kardiologia
• Kosmetologia
• Medycyna pracy
• Neurologia
• Okulistyka
• Ortopedia i traumatologia
• Otolaryngologia
• Podologia
• Pulmunologia
• Psychologia
• Psychiatria
• Radiologia
• Reumatologia
• Specjaliści dziecięcy
• Urologia

• RTG • Laboratorium • USG • Stomatologia

TEST W KIERUNKU COVID – 19
WYJEŻDŻASZ ZA GRANICĘ I POTRZEBUJESZ ZAŚWIADCZENIA.
W Luxmed możesz wykonać test dla podróżujących

BEZPŁATNE BADANIA W KIERUNKU BORELIOZY
wykonasz w Luxmed

eprasa.pl 30c30ec895

Puławy: Mieszkańcy odwołają prezydenta czy Radę Miasta?

W Puławach zawiązała się inicjatywa przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania Rady Miasta. To samo po ostatniej sesji mogą zrobić radni z prezydentem Pawłem Majem. Czy skorzystają z tej możliwości?

Fot.SS

Bożena Krygier, przewodnicząca RM Puławy

- Nie zamierzamy przeprowadzać referendum w sprawie odwołania prezydenta i uważamy, że powinien do końca kadencji móc realizować swój mandat i swój program wyborczy

Paweł Maj, prezydent Puław o inicjatywie referendum w sprawie odwołania RM

- Mieszkańcy widzą tę niesprawiedliwość i mają jej serdecznie dość

Druga „czerwona kartka" od radnych dla prezydenta

Ostatnia sesja absolutoryjna Rady Miasta Puławy z pewnością przejdzie do historii. Do tej pory nie zdarzyło się, aby radni dwa razy z rzędu nie udzielili prezydentowi wotum zaufania, a w tym roku absolutorium z tytułu wykonania budżetu za ubiegły rok. Opozycja, argumentując swoja ocenę pracy prezydenta, zarzuca Pawłowi Majowi impas w pozyskiwaniu dotacji, brak nadzoru na miejskimi spółkami, które rokrocznie przynoszą straty oraz brak wizji gospodarczego rozwoju miasta, które jest niepotrzebnie zadłużane. Podkreśla również opieszałość w realizacji miejskich inwestycji - budowy obiektów sportowych przy Szkole Podstawowej nr 3 oraz Mediateki.

Mieszkańcy biorą sprawy w swoje ręce

Dzięki transmisji na żywo czerwcową sesję śledziło na bieżąco około 200 internautów zainteresowanych jej przebiegiem. Wkrótce po podjęciu obu uchwał - najpierw o nieudzieleniu prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania, a potem o nieudzieleniu absolutorium - na popularnym w Puławach forum w mediach społecznościowych zawrzało. Pojawiły się mocne, krytyczne komentarze, skierowane zarówno ogólnie pod adresem Rady Miasta, jak i poszczególnych radnych głównie klubu PiS i Samorządowców oraz propozycje odwołania rady przez wyborców - mieszkańców miasta. W ubiegłym tygodniu, kilka dni po sesji, luźno rzucane propozycje stały się faktem. Grupa mieszkańców Puław niezadowolona z działań radnych podjęła inicjatywę przygotowania wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania rady miasta przed upływem kadencji. Pozwala na to ustawa o referendum lokalnym. Na Facebooku został utworzony specjalny profil.

- Do aktywności zachęciły nas dwie sprawy: udział w absolutoryjnej sesji i odzew na portalach społecznościowych, jaki wywołała jej transmisja - przyznaje Łukasz Dziura, koordynator inicjatywy referendum.

Społecznicy nie ujawniają wprost, co konkretnie budzi ich zastrzeżenia w działaniach radnych PiS i Samorządowców.

Aktualnie skupiają się nad przygotowaniem kompletu dokumentów. Do wspomnianego wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania rady miasta należy także pisemne uzasadnienie oraz listy co najmniej pięciu inicjatorów. Dodatkowo wniosek musi być poparty podpisami co najmniej 10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców Puław - w tym przypadku to ponad 3 tysiące.

Tak przygotowany wniosek wraz z załącznikami inicjatorzy referendum złożą komisarzowi wyborczemu, który ostatecznie podejmie decyzję o jego przeprowadzeniu oraz wyznaczy ewentualną datę. Jednak, aby referendum w sprawie odwołania rady miasta było ważne w głosowaniu musi wziąć udział co najmniej 3/5 wyborców biorących udział w ostatnich wyborach samorządowych w 2018 r. Jeśli inicjatywa zyskałaby wymagane poparcie puławian, jeszcze w tym roku w wyborach uzupełniających wybraliby nową radę. Co na to obecna rada?

- Inicjatorzy odwołania Rady Miasta powinni merytorycznie uzasadnić cel podjęcia takiej inicjatywy. W mojej ocenie pojawiająca się inicjatywa ma charakter odwetu za nie udzielenie panu prezydentowi wotum zaufania i absolutorium. Inicjatorzy zobowiązani są do wypełnienia szeregu wymogów ustawowych - mówi Bożena Krygier, przewodnicząca Rady Miasta Puławy i dodaje:

- Odczytujemy to również jako formę nacisku na niezależność i suwerenność decyzji rady. Rada Miasta z zainteresowaniem będzie obserwowała tę inicjatywę i zgodzi się z każdym werdyktem.

O to, jak ocenia inicjatywę zapytaliśmy również prezydenta. Paweł Maj zapytany, nie odpowiedział wprost, czy zmiana składu gremium ułatwiłaby mu zarządzanie miastem, czy zawiązanie koalicji.- Wielogodzinne, trwające do późnych godzin nocnych sesje, często nie są oparte na konkretnych merytorycznych argumentach oraz pracy na rzecz miasta, ale na urażonych ambicjach, emocjach i osobistych uprzedzeniach. Mieszkańcy widzą tę niesprawiedliwość i mają jej serdecznie dość. Szala goryczy przelała się po nieudzieleniu mi wotum zaufania i absolutorium. Wśród mieszkańców wyzwolona została ogromna energia, siła i aktywizacja społeczna w kierunku ucięcia tego typu praktyk Rady, poprzez jej odwołanie - komentuje Paweł Maj, prezydent Puław.

Co zrobi rada?

Zgrzyty między radnymi a prezydentem są widoczne już od pewnego czasu. Napięcie między nimi jeszcze bardziej nasiliło się po tym, gdy w sierpniu ubiegłego roku Paweł Maj z funkcji swojego zastępcy odwołał desygnowanego przez PiS Pawła Szabłowskiego. Dlatego uchwały o nie udzieleniu wotum zaufania oraz nie udzieleniu absolutorium można było się spodziewać już od pewnego czasu. Podejmując taką decyzję rada miasta może teraz pójść o krok dalej - podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania prezydenta. Czy radni zdecydują się na taki ruch?

- Rada Miasta nie wybierała pana prezydenta, w związku z tym nie zamierza go odwoływać. Odwołać go mogą mieszkańcy w demokratycznych wyborach. Natomiast według ustawy o samorządzie gminnym, to Rada Miasta co roku podsumowuje pracę i działania prezydenta. Jest organem, któremu ustawodawca powierzył kontrolę nad działaniami prezydenta - mówi Bożena Krygier.

Przewodnicząca zaznacza, że rada nie głosowała przeciwko prezydentowi, ale sposobowi, w jaki funkcjonuje na stanowisku.

- Jeśli średnie zadłużenie mieszkańca Puław w latach 2019- 2020 wzrosło ponad dwukrotnie (dokładnie 2,8 raza), to pokazuje skalę niebezpieczeństwa dla finansów publicznych. Przypomnę, że rozpoczyna się kolejna perspektywa finansowa. Samorządy będą musiały same zadbać o wkład własny na inwestycje. Jeżeli nie zadbamy o zdrowy budżet, to będziemy nieefektywni w ubieganiu się o fundusze. Na absolutoryjnej sesji RM bardzo precyzyjnie i merytorycznie radni uzasadnili nieudzielenie wotum i absolutorium. Rada Miasta wypełniła swój ustawowy obowiązek przedstawiając stan faktyczny. Za każdym razem głosując Rada Miasta wyraża nadzieję na poprawę funkcjonowania pana prezydenta na tym stanowisku - tłumaczy Bożena Krygier.

Prezydent pójdzie drugi raz do sądu?

W ubiegłym roku po tym, jak radni nie udzielili Pawłowi Majowi wotum zaufania, włodarz Puław, nie zgadzając się z ich decyzją i podkreślając brak merytorycznej dyskusji podczas sesji absolutoryjnej, zaskarżył uchwałę rady do sądu. Ten jednak nie uwzględnił jego argumentów. Tym razem prezydent liczy najpierw na przychylność Regionalnej Izby Obrachunkowej.

- Uchwałę Rady o braku absolutorium przeanalizuje jeszcze RIO. Ponieważ pozytywnie oceniała już ona wykonanie budżetu miasta, nie było żadnych podstaw do nieudzielenia mi przez radnych absolutorium. Dlatego jestem przekonany, że ta uchwała zostanie przez RIO uchylona - podsumowuje prezydent Paweł Maj.

Marta Pietroń

13-latek potrącony przez osobówkę

Chłopiec wjechał pod koła samochodu. Nie słyszał go, bo miał w uszach słuchawki.

W ubiegły piątek w Olesinie w gminie Kurów (pow. puławski) od strony Kurowa w kierunku Płonek osobowym fordem jechał mieszkaniec gminy Nałęczów. W pewnym momencie z leśnej drogi wprost pod nadjeżdżający samochód wyjechał rowerzysta. Mimo że kierowca osobówki próbował uniknąć zderzenia, na reakcję było już za późno. Chłopiec uderzył w bok auta. Na miejsce natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe. Dziecko z obrażeniami ciała zostało przewiezione do szpitala w Lublinie. - Jak wskazują wstępne ustalenia, chłopiec nie zatrzymał się przed włączeniem się do ruchu, ponadto nie słyszał nadjeżdżającego samochodu, bowiem miał w uszach słuchawki od telefonu. Kierowca, 49-latek z gminy Nałęczów był trzeźwy - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Śmiertelny wypadek w Klementynowie. Kierowca zginął po uderzeniu w drzewo

W niedzielę, 4 lipca, około godz. 5.30 w Klementynowie w gminie Niedźwiada, kierując oplem vectra 33-letni mieszkaniec województwa mazowieckiego, jadący w kierunku Lubartowa zjechał na pobocze, uderzył w przepust, a następnie w drzewo. Zginął na miejscu.

Fot.KP PSP Lubartów

W działaniach na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów i OSP Niedźwiada, był zespół ratownictwa medycznego i policja

Marcin Kusyk

eprasa.pl 30c30ec895

Tomasz Marzęda nie powinien stracić mandatu. Tak orzekła Rada Powiatu

POWIAT LUBARTOWSKI: Wniosek fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów jest niezasadny - uznała Rada Powiatu Lubartowskiego. - Byłem przygotowany nawet na to, że nie wrócę na salę obrad - przyznał Tomasz Marzęda.

Sygnalista dał sygnał fundacji

W maju br. fundacja MOL złożyła do Rady Powiatu Lubartowskiego wniosek, w którym podnosiła, że radny i zarazem przewodniczący, Tomasz Marzęda, złamał przepisy, bo skorzystał z mienia powiatu lubartowskiego, pełniąc funkcję radnego: w sierpniu 2019 roku z Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie otrzymał dotację na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Potem, gdy objął funkcję zastępcy dyrektora wydziału w Urzędzie Marszałkowskim, pieniądze - 20 tys. zł - zwrócił.

Tarcia i wniosek

W Radzie Powiatu lubartowskiego większość ma Prawo i Sprawiedliwość, którego barwy reprezentuje także przewodniczący. To przedstawiciele PiS rządzą w Starostwie Powiatowym, na czele ze starostą Ewą Zybała i wicestarostą Lucjanem Mileszczykiem. W opozycji są radni z Koalicji Obywatelskiej oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kilka miesięcy temu wewnątrz rządzącego ugrupowania pojawiły się pierwsze wyraźne tarcia na forum publicznym. M.in. Tomasz Marzęda skrytykował pomysł utworzenia zakładu opiekuńczo-leczniczego w budynkach po ośrodku wychowawczym w Ostrowie Lubelskim, przedstawiony przez dyrektor szpitala. Wkrótce potem pojawił się wniosek o wygaszenie mandatu przewodniczącego. Stąd termin pojawienia się takiego wniosku wzbudził spekulacje, że nie był przypadkowy.

- Pomogła nam instytucja „sygnalisty" - mówiła wówczas Elżbieta Wąs z fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów.

Tomasz Marzęda, przewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego

Uszanowałbym decyzję radnych i oddał mandat

Nie tylko nie brałem udziału w głosowaniu, ale opuściłem też salę obrad, żeby nie wywierać presji na radnych samą swoją osobą. Jeśli radni zdecydowaliby się wygasić mi mandat, nie podejmowałbym dalszych kroków prawnych. Uszanowałbym decyzję radnych i straciłbym mandat. Nie byłoby sensu być radnym, tym bardziej przewodniczącym, gdybym przeciwko sobie miał Radę. Byłem przygotowany nawet na to, że nie wrócę na salę obrad. Radni jednak przychylili się do opinii, według której nie korzystałem z mienia powiatu lubartowskiego. Nie złamałem ustawy o samorządzie, bo idąc dalej tym tokiem myślenia, radny, który straci pracę i pobiera zasiłek, także korzysta z mienia powiatu. Dziękuję komisji oraz radnym za zaufanie. Jeśli teraz wojewoda wygasi mój mandat, bo ma takie możliwości w trybie zarządzenia zastępczego, to będę się bronił, ponieważ czuję poparcie Rady Powiatu.

Jerzy Zwoliński, radny Rady Powiatu

MOL niech przyjrzy się sytuacjom, które występują, niekoniecznie w Radzie Powiatu, gdzie radny w imieniu instytucji korzysta z majątku miasta. I powinien za to stracić mandat

Fot.Marcin Kasyk

Elżbieta Wąs, fundacja MOL

Na początku czerwca Rada Powiatu w Lubartowie wysłała nam pismo z informacją, że wniosek o stwierdzenie wygaśnięcia mandatu Radnemu Tomaszowi Marzędzie będzie rozpatrzony w terminie do 31 sierpnia 2021 roku. I tak też się stało. Nie jesteśmy zaskoczeni decyzją Radnych. We wcześniejszych wydaniach Wspólnoty Lubartowskiej pojawiały się wypowiedzi świadczące o tym, że wniosek zostanie odrzucony. Wprawdzie Radni uznali, że argumenty zawarte w naszym wniosku nie są zasadne, ale wiemy, że ich decyzja definitywnie sprawy nie kończy. Zgodnie z art. 78. ustawy o samorządzie powiatowym starosta zobowiązany jest do przedłożenia wojewodzie uchwał rady w ciągu siedmiu dni od momentu ich podjęcia. Jeżeli nadzór prawny wojewody uzna, że uchwała o odrzuceniu naszego wniosku jest sprzeczna z prawem, zostanie ona unieważniona. Nie wiemy, jakie będzie rozstrzygnięcie organu nadzorczego, dlatego nie będziemy spekulować. Na obecnym etapie jest to kwestia interpretacji prawnych między obsługą prawną Rady Powiatu a Wydziałem Prawnym Nadzoru i Kontroli Wojewody Lubelskiego. Wniosek został przez nas przygotowany we współpracy i porozumieniu z poradnią prawną Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska, której członkiniami jesteśmy. Podobnie jak w przypadku wniosku o udostępnienie opinii prawnej przez Burmistrza Lubartowa. Tam także organ nie zgodził się z naszym wnioskowaniem i sprawa zakończyła się naszą wygraną w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Dlatego, nie przesądzając rozstrzygnięcia, podtrzymujemy zawarte we wniosku argumenty i czekamy na dalszy rozwój sytuacji.

Przewodniczący opuścił salę

Komisja Skarg, Petycji i Wniosków Rady Powiatu Lubartowskiego złożona z radnych - dwóch osób z PiS i dwóch z PSL - uznała wniosek fundacji za niezasadny.

- To nie było mienie powiatu, a pieniądze przekazane przez ministerstwo - wskazała Izabela Czerska, przewodnicząca Komisji.

- MOL pełni właściwą funkcję, ale nie w każdych działaniach ma słuszność. To jest tak chybione, że nie mieści się w głowie - komentował radny Jerzy Zwoliński. - MOL niech przyjrzy się sytuacjom, które występują, niekoniecznie w Radzie Powiatu, gdzie radny w imieniu instytucji korzysta z majątku miasta. I powinien za to stracić mandat - dodał.

Radni, którzy wzięli udział w środowej sesji, podzielili stanowisko Komisji - za uznaniem wniosku fundacji za niezasadny zagłosowało 17 osób. Tomasz Marzęda na czas dyskutowania i głosowania nad uchwałą opuścił salę obrad.

Dominik Smagała

Burmistrz Łęcznej z absolutorium, ale drugi rok bez wotum

Radny z PiS: - Z jednej strony pluje pan na rząd, z drugiej wyciąga rączki po pieniążki

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Leszek Włodarski 18 głosami za i dwoma wstrzymującymi się otrzymał od radnych absolutorium za ubiegły rok budżetowy. Drugi rok natomiast rada nie udzieliła burmistrzowi wotum zaufania.

W ub. roku zabrakło mu dwóch głosów. Na ostatniej sesji w środę, 30 czerwca, za udzieleniem włodarzowi Łęcznej wotum zaufania głosowało ośmioro radnych, dziewięcioro było przeciw, trzy osoby wstrzymały się od głosu.

Kolejne referendum?

Wotum nie zostało udzielone. W takim wypadku rada może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania burmistrza na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14 dni od dnia podjęcia uchwały w sprawie nieudzielenia wotum.

Jedną inicjatywę referendalną zmierzającą do usunięcia Leszka Włodarskiego ze stanowiska przed upływem kadencji mieliśmy już w Łęcznej w kwietniu. Nie zebrano wymaganego minimum podpisów pod wnioskiem o referendum.

Czy Rada zaryzykuje? Jak stanowią przepisy - jeżeli w ważnym referendum o odwołanie wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, przeprowadzonym na wniosek rady gminy z innej przyczyny niż nieudzielenie absolutorium, przeciwko odwołaniu włodarza oddanych zostanie więcej niż połowa ważnych głosów, działalność rady gminy ulega zakończeniu z mocy prawa.

Podczas środowej sesji w debacie nad raportem o stanie gminy mogli uczestniczyć mieszkańcy, wcześniej zgłaszając taką wolę do Urzędu Miasta. Chęci udziału w dyskusji z władzami gminy i radnymi nie zgłosił nikt, tak, jak w roku ubiegłym.

200 stron Łęczna, 100 - Londyn

Radnemu Michałowi Targońskiemu zabrakło w 200-stronicowym raporcie analizy przedstawionych faktów: - Dokument przypomina bardziej sprawozdanie biurokratyczno- statystyczne niż faktyczny raport, z którego mieszkańcy i radni mogliby się dowiedzieć, w którym miejscu planowanego rozwoju miasta jesteśmy, jak radzimy sobie na tle innych podobnych miast i gdzie czekają nas w najbliższych latach największe wyzwania.

Jako ciekawostkę dodał: - Burmistrz Londynu taki raport przedstawia na około stu stronach, gdzie zawiera inwestycje i czynności, jakie podjął w roku ubiegłym.

Za przykład stawiał Łęcznej rozwój Głuska. Pytał o inwestycje, jakie poczyniła Łęczna, aby przyciągnąć nowych mieszkańców i przedsiębiorców. Uznał, że Łęczna ma największe zaległości w realizacji małych zadań, z którymi najczęściej przychodzą mieszkańcy, jak np. droga, której remontu nie mogą doprosić się od 20 lat.

Burmistrz Włodarski bronił się, że Łęczna stosuje politykę preferencyjną dla przedsiębiorców. Wymieniał kluczowe inwestycje, mówił o programie SIM, zapowiadającym się - według burmistrza - znacznie korzystniej niż Mieszkanie+, o zmianach w planie zagospodarowania czynionych pod mieszkalnictwo i usługi, a będących odpowiedzią na potrzeby mieszkańców i inwestorów, o dwóch nowych parkach handlowych z około setką miejsc pracy.

Czerwona kartka

Opozycyjni radni wytykali burmistrzowi, że współpracuje tylko w medialnych deklaracjach. Po raz kolejny powrócił temat zwolnionej w kwietniu po trzech miesiącach pracy wiceburmistrz zarekomendowanej przez PiS i konsekwencji tej decyzji.

- Trudno wytłumaczyć sytuację, w której gmina aplikująca do Funduszu Dróg Samorządowych w czołówce tego dofinansowania nie otrzymuje, a otrzymuje je samorząd z listy rezerwowej (chodzi o Starostwo Powiatowe w Łęcznej, rządzone przez PiS - przyp. JCh) - mówił burmistrz Włodarski - to kara dla burmistrza za odwołanie zastępczyni wskazanej przez klub PiS, tylko czy to ja zostałem ukarany, czy mieszkańcy Łęcznej?

- Z jednej strony pluje pan na rząd, z drugiej wyciąga rączki po pieniążki - zarzucił burmistrzowi Mariusz Fijałkowski, radny PiS.

Wcześniej wytknął burmistrzowi, że mieszkańcy nie otrzymali dofinansowania fotowoltaiki przez błąd urzędników, zostając z audytami, za które zapłacili, że nie doczekali się lodowiska, a burmistrz, choć budżet ucierpiał z powodu koronawirusa, sypał nagrodami. Przypomniał burmistrzowi, że rozpadł mu się komitet wyborczy. Podkreślił, że rada na sesji budżetowej pokazała swoją podmiotowość, nie godząc się na budżet stagnacji.

Tylko radny Antoni Pasieczny w kolejnym swoim wystąpieniu „stawia lustro" przed radą. Pasieczny przyznał sobie jako radnemu czerwoną kartkę - w ub. roku była żółta. Mówił: - My się gryziemy we własnym gnieździe.

Czy radni szykują się do referendum?

- zapytaliśmy wczoraj przewodniczącego rady.

- Nic się w tym momencie w Radzie Miejskiej o referendum nie mówi - powiedział Krzysztof Matczuk, przewodniczący RM w Łęcznej.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl 30c30ec895

Radni w Łukowie nie ufają burmistrzowi. Kłótnia kto ma więcej stołków

POWIAT ŁUKOWSKI:
Raport o stanie miasta był przyczynkiem do oceny ostatniego roku rządów burmistrza Piotra Płudowskiego. Ta - zdaniem radnych PiS wypada słabo. Włodarza broniła mniejszość, zarzucając koalicji PiS - Przymierze m.in. obłudę.

Wycieczki personalne, wytykanie kto kogo zatrudnił, kto ma więcej stołków, kto jest uczciwy i które obietnice są spełnione, a które nie. Debata nad raportem o stanie miasta przeradzała się momentami w obrzucanie błotem. Dyskusja poprzedzała też głosowanie nad wotum zaufania dla burmistrza Piotr Płudowskiego. Włodarz nie dostał go. Głosowanie? 9 za, 9 przeciw, wstrzymuje się - 2, nie głosował - 1.

Piotr Płudowski komentując brak wotum zaufania powiedział, że mieszkańców nie powinno to martwić

Artur Gałach,
klub PiS

Praca dla radnego i żony

- Ja rozumiem, że każdy szef wybiera sobie pracowników. To jest normalne. Ale skoro się krytykowało i w kampanii wyborczej się obiecywało uczciwość, no to to zobowiązuje. Dam tylko jeden przykład tak zwanej uczciwości, powiem wprost nepotyzmu. Mamy tutaj radnego Pogonowskiego, który zatrudniony został w miejskiej szkole. A dosłownie niedawno w PUIK-u została zatrudniona jego żona

Łukasz Bober,
Alternatywa dla Łukowa

Praca dla żony radnego

- Na początku 2014 roku byłem na rozmowie kwalifikacyjnej w Zespole Powiatowo-Oświatowym. Startowałem na stanowisko podinspektora. Oczywiście dostał się ktoś inny. Po spotkaniu pana dyrektora zapytałam czy będzie jeszcze jakiś nabór. Pan Konstanty stwierdził, że już mają komplet i absolutnie nie. Jesienią zostało utworzone nowe stanowisko zastępcy dyrektora. Zajęła je żona pana radnego Artura Gałach

Dołęga: To nie zagwarantuje nam rozwoju

Robert Dołęga, komentując styl rządów Piotra Płudowskiego powiedział, że „nie zmienił się on od roku poprzedniego". Rady PiS wytknął niską jego zdaniem kwotę środków zewnętrznych pozyskanych przez miasto w 2020 roku. To 6,5 mln zł. - To mniej niż 5 proc. budżetu - wylicza Dołęga. - To nie zagwarantuje nam rozwoju. Ościenne, mniejsze samorządy pozyskują znacznie więcej - mówi Dołęga. Wytykał Płudowskiemu słabą współpracę z radą. Dołędze nie podobały się m.in. „niefortunne terminy spotkań", „unikanie pełnych odpowiedzi na pytania i interpelacje radnych dotyczących np. nagród dla pracowników urzędu". W tej drugiej kwestii działania Płudowskiego uznał za błąd. Dołędze nie podobało się też wyrzucenie z budżetu remontu hali przy SP 2 mimo gotowego projektu. Za złe burmistrzowi wytknął również nie powołanie do tej pory tzw. Miejskiego Zespołu Oświatowego. Dołęga wyciągnął też i ponowienie skrytykował pomysł Płudowskiego budowy nad Krzną krytych treningowych boisk piłkarskich. Jego zdaniem na inwestycję za ponad 7 mln zł Łukowa nie stać. Za głosowanie przeciw tej inwestycji Paweł Sych, prezes Orląt nie przedłużył umowy z Robertem Dołęgą jako trenerem sekcji ciężarowców.

Chudek: Burmistrz nie dał się zastraszyć

W obronę Płudowskiego wziął jako pierwszy Mariusz Chudek. Najpierw podczas wystąpienia podczas sesji, a potem swoim wpisem w mediach społecznościowych.

„Takiego steku kłamstw, przeinaczeń i rozliczeń personalnych dawno już w samorządzie łukowskim nie słyszano" - pisze Chudek. Chwali burmistrza za kilka rzeczy. A to, „że nie dał się zastraszyć i nie przesłał Poczcie Polskiej naszych danych wyborczych - zbieranych do słynnych, nielegalnych „wyborów kopertowych", za które obecnie Najwyższa Izba Kontroli chce ścigać Morawieckiego i Sasina". Po drugie, „że, nie oglądając się na rząd, rozdał (rękami wolontariuszy, w tym radnych) mieszkańcom miasta tysiące maseczek ochronnych – w najtrudniejszym okresie epidemii" Po trzecie: „że – mimo krętactw radnych większości – doprowadził do uruchomienia żłobka oraz otwarcia nowych kładek na Krznie. Po czwarte: „że załatwił sygnalizację świetlną na przejściu obok Urzędu Miasta".

- Wiemy, że pieniądze rządowe są rozdawane tym samorządom, które klaszczą na hasło Prawo i Sprawiedliwość. Nikogo nie przekonacie, że tam są jakieś merytoryczne wskaźniki - odpowiada Robertowi Dołędze Mateusz Popławski. - Co by burmistrz nie zaproponował, to ciężko będzie o duże środki dla miasta - dodaje.

Gałach: praca dla radnego i jego żony

Według Artura Gałacha u burmistrza szwankowała też uczciwość, o której Piotr Płudowski dużo mówił w kampanii wyborczej i wcześniej jako radny. Chodzi o kwestie zatrudniania. - Ja bym spraw kadrowych nie ruszał, gdyby pan wcześniej nie mówił o nepotyzmie. Rozumiem, że każdy szef wybiera sobie tego z kim chce pracować, ale dam tylko jeden przykład nepotyzmu. Mamy tu radnego Pogonowskiego. Został zatrudniony w naszej miejskiej szkole (SP 1 - dod. red.), a w PUIK-u jego żona - powiedział Gałach.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. A ta padła z ust Łukasza Bobera. Radny Alternatywy opowiadał, jak w 2014 roku starał się o pracę w Powiatowym Zespole Oświatowym. Nie dostał jej, a na pytanie czy będą kolejne nabory usłyszał, że nie, że jest już komplet pracowników. - Na jesieni 2014 roku zostało utworzone stanowisko zastępcy. Została nim żona pana Gałacha - mówi Łukasz Bober.

„Agresywny i płytki"

Gałachowi, który mówił też o małych środkach zewnętrznych, czy kiepskiej współpracy burmistrza z niektórymi dyrektorami przedszkoli dostało się także od Mariusza Chudka.

- Choć bardzo by chciał brylować, to jest w swoich wystąpieniach mocno nieprzekonujący... Agresywny i płytki... Jeszcze tam, gdzie wytyka wątpliwości natury finansowej, można zastanawiać się, czy ma rację... Ale tam, gdzie przechodzi w sferę ataku personalnego, nie daje się go słuchać... Zacietrzewienie szkodzi prawdomówności.... Jego zła wola wręcz bije po oczach... Przynajmniej moich - mówi Chudek. Jego zdaniem „zabawne jest, że to właśnie Artur Gałach wyliczył Płudowskiemu listę osób, które straciły, za jego kadencji, posady lub funkcje – a które, jak się okazuje, były pod szczególną opieką PiS-u: dwie dyrektorki przedszkoli, jeden naczelnik wydziału, troje członków tzw. Komisji Antyalkoholowej". - A ponieważ tego mu było za mało – „rzucił się do gardła" radnemu Pogonowskiemu, za to, że ośmielił się zatrudnić w miejskiej oświacie. A także, że jego żona została pracownikiem administracyjnym, w jednej ze spółek miejskich - komentuje Chudek.

Płudowski: gospodarz, a nie partyjny kacyk

Sam burmistrz komentując brak wotum zaufania powiedział, że mieszkańców nie powinno to martwić. - Gdybyście państwo w 2018 roku na stanowisko burmistrza wybrali prominenta, kacyka partyjnego to rzeczywiście brak takiego wotum mógłby budzić wątpliwości - mówi burmistrz zwracając się do Łukowian.

- W 2018 roku wybraliście gospodarza, który nie dał się wpędzić w tą polityczną sieć - mówił. Dodał, że ma poczucie, że mimo niekorzystnego głosowania w radzie mieszkańcy za nim stoją.

Łukasz Prusak

Wójt Łazisk nie jest już kawalerem. Stanął w końcu na ślubnym kobiercu

POWIAT OPOLSKI:
W sobotę, 3 lipca, sakramentalne „tak" powiedział wybrance swojego życia Karol Grzęda. W drodze do ołtarza na włodarza gminy Łaziska czekało kilka niespodzianek.

Członkowie Klubu Sportowego Wodniak Piotrawin nie zapomnieli o starodawnym polskim zwyczaju i przygotowali dla wójta bramę weselną.

Mieszkańcy Piotrawina przygotowali weselną bramę. Wykupienie narzeczonej wójta dużo kosztowało

I to nie byle jaką. Stanęła ona na drodze prowadzącej do kościoła w Piotrowinie, gdzie odbył się ślub.

Na jednym pasie ustawiona została bramka sportowa, do której wójt musiał strzelić karniaka. I to nie był jedyny karniak, z jakim tuż przed ślubem musiał się zmierzyć. Stanął też stół, przy którym zasiadła piłkarska brać.

Ale na kopnięciu piłki się nie skończyło. Pan Młody do samochodu chodził dwukrotnie po fanty, którymi musiał wykupić narzeczoną. Karol Grzęda był bardzo dobrze przygotowany i Młodej Parze i drużbom udało się zdążyć na ślub na czas.

Wybranką serca wójta Grzędy jest Karolina Włodarczyk z Głodna.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 30c30ec895

To oni stanęli na pierwszej linii frontu w walce z COVID-19

Medycy z Puław i Lublina nagrodzeni przez prezydenta

10 pracowników puławskiego szpitala, a wśród nich lekarze, pielęgniarki i ratownicy zostali odznaczeni przez Andrzeja Dudę za pracę w czasie pandemii koronawirusa. - Podziękowania prezydenta przyjęliśmy jako reprezentanci zespołu SP ZOZ - podkreśla Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Wśród wyróżnionych przez prezydenta znalazła się naczelna pielęgniarka SP ZOZ w Puławach Hanna Kamola

Puławski szpital z ważną rolą

W marcu 2020 r. placówka została przekształcona w jednoimienny szpital zakaźny. Przebywający w nim akurat pacjenci zostali wypisani do domu, albo przewiezieni do innych placówek, a budynek przy ul. Bema przystosowany do przyjęcia wyłącznie pacjentów zakaźnych z całego województwa. Potem puławski SP ZOZ został przemianowany na szpital koordynujący.

- Na Puławach ciążył największy obowiązek walki z covidem. Musieliśmy mierzyć się z różnorodnymi problemami. Z mediów dowiadywaliśmy się, co dzieje się w innych krajach, szczególnie w Azji w Chinach, później we Włoszech. Nasza wyobraźnia przekazywała, że to będzie działo się u nas. Musieliśmy zabezpieczyć przede wszystkim naszych pracowników, aby oni, pracując z zakażonymi pacjentami mieli minimalne szanse zarażenia się - opowiada Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach i ciągnie dalej: - To wymagało bardzo dużych, milionowych inwestycji, związanych z budową śluz z podciśnieniem. Niedostępny był sprzęt ochronny. Z jego pozyskiwaniem również mieliśmy dość duże problemy, bo tak naprawdę nigdzie go nie było. Kolejnym problemem były kolejki, o godzinie 16.00 po ogłoszeniu wyników badań laboratoryjnych ustawiała się kolejka karetek, które przywoziły nam pacjentów. Nasi pracownicy musieli sobie z tym poradzić, zdiagnozować i przekierować na określone oddziału. Problemów było mnóstwo, a kierownicy poszczególnych jednostek musieli sami je rozwiązywać, bo wcześniej nie mieliśmy do czynienia z tego typu sytuacją.

Podczas walki z epidemią medycy mogli liczyć na wsparcie. Placówka otrzymała w tym czasie m.in. dwie nowe karetki, jedną sfinansowała Grupa Azoty Puławy, drugą zakupiły Browary Lubelskie Perła - nowy tomograf czy sprzęt do dezynfekcji. Pokaźną kwotę (mówiło się o ok. 200 tys. zł) na walkę z epidemią szpital otrzymał również od kapitana reprezentacji Polski w piłce nożnej - Roberta Lewandowskiego i jego żony. Pod koniec roku puławskie Azoty dodatkowo przekazały 100 tys. zł.

Nasi medycy z medalami

Odznaczenia dla pracowników służb medycznych zostały przyznane 13 lipca ubiegłego roku.

- Dotyczą pierwszego okresu trwania pandemii, od marca do czerwca, kiedy byliśmy szpitalem jednoimiennych. Wtedy został powołany sztab kryzysowy do walki z COVID-19 i przygotowania szpitala jako szpitala jednoimiennego. To był bardzo trudny czas. Z różnych powodów przestało pracować ok. 400 osób. Towarzyszyły temu strach i niepewność o to, co COVID-19 niesie. Na wyróżnienie zasługiwał sztab, który podjął się szukania rozwiązań, aby zabezpieczyć naszych pracowników i pacjentów, i przerwać łańcuch zakażeń - podkreśla Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach. Wręczenie odznaczeń dla pracowników służb medycznych z całej Polski odbyło się w minioną środę w Warszawie. W gronie docenionych znalazło się 14 osób z naszego województwa. Największą grupę stanowili pracownicy Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Puławach. Prezydent Andrzej Duda w swoim wystąpieniu, tuż po wręczeniu odznaczeń podkreślał ich niezwykłe poświęcenie w walce z koronawirusem.

- Wszyscy służyliście jednej sprawie: drugiemu człowiekowi, żeby przetrwał, żeby nie zachorował, żeby nie umarł, żeby choroba, która go dotknęła jak najmniejsze wywarła efekty - mówił prezydent RP. Wyraził jednocześnie nadzieję, że szczepienia pozwolą wygasić pandemię koronawirusa.- Aby te odznaczenia, które państwo otrzymaliście były pamiątką najtrudniejszego okresu w życiu, który już nigdy się nie powtórzy - dodawał prezydent RP.

Jednym z odznaczonych pracowników SP ZOZ w Puławach był dyrektor ds. lecznictwa dr Marek Paździor

Piotr Rybak
dyrektor SP ZOZ w Puławach
- Na Puławach ciążył największy obowiązek walki z covidem. Musieliśmy mierzyć się z różnorodnymi problemami

Za zasługi na rzecz zwalczania zagrożeń biologicznych oraz w działalności naukowo-badawczej Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali:
1. dr Artur Bodys, spec. chorób wewnętrznych i kardiologi2. dr Jarosław Furtak, ordynator oddziału chirurgii ogólnej3. dr Jacek Gniot, spec. chorób wewnętrznych i kardiologi
4. dr Leszek Jahołkowski, kierownik SOR5. dr Andrzej Jonak, specjalista chorób wewnętrznych i endokrynologii
6. Hanna Kamola, naczelna pielęgniarka 7. Tomasz Myszala, koordynator Zespołów Ratownictwa Medycznego i SOR
8. dr Marek Paździor, dyrektor ds. lecznictwa, ordynator Oddziału Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej 9. dr Tomasz Piekoś, ordynator Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego10. Piotr Rybak, dyrektor szpitala

Wśród wyróżnionych z naszego województwa znaleźli się również:1. Barbara Husiec, SP Szpital Wojewódzki im. Jana Bożego w Lublinie
2. Hanna Karakuła-Juchnowicz, Uniwersytet Medyczny w Lublinie
3. Edyta Rybak, SP ZOZ w Bełżycach
4. Krzysztof Tomasiewicz, SPSKl nr 1 w Lublinie

Marta Pietroń

Burmistrzowie Kazimierza Dolnego naruszyli dyscyplinę finansów publicznych

Były burmistrz nadwiślańskiego miasteczka dostał upomnienie. Z kolei wobec Artura Pomianowskiego RIO odstąpiła od wymierzania kary.

To pokłosie ubiegłorocznej kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej w urzędzie. Izba miała zastrzeżenia co do gospodarki finansowej pod adresem byłego i obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego. W ocenie kontrolerów zarówno były, jak i obecny burmistrz mieli zaniechać ustalenia, a następnie dochodzenia należności gminy za bezumowne korzystanie z gminnego lokalu. Mowa tu o słynnej kawiarni Rynkowa. Zdaniem RIO przez takie działanie ze strony byłego i obecnego włodarza miasto straciło odpowiednio 31,6 tys. zł i 35 tys. zł.

Dodatkowo Arturowi Pomianowskiemu RIO zarzuciło nieterminowe podjęcie czynności zmierzających do zatrzymania wadium wniesionego przez wykonawcę, który uchylił się od zawarcia umowy, z racji czego Kazimierz miał stracić 70 tys. zł. W tym przypadku chodzi o remont drogi z Parchatki do Zbędowic. Burmistrz Pomianowski od początku nie zgadzał się z zarzutami. Skierował do rzecznika dyscypliny finansów publicznych wyjaśnienie wraz z dokumentami i dowodami w obu sprawach.

Jaką decyzję podjęła ostatecznie RIO?

„W stosunku do obydwu panów, tj. byłego oraz obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego Rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych przy RIO w Lublinie zakończył postępowania skierowaniem wniosków o ukaranie do Przewodniczącego Regionalnej Komisji Orzekającej. Wnioski te zostały rozpoznane na rozprawach przed Komisją. Orzeczeniem z dnia 12 kwietnia 2021 r. byłemu burmistrzowi wymierzona została kara upomnienia, natomiast orzeczeniem z dnia 27 maja 2021 r. w stosunku do obecnego burmistrza Komisja odstąpiła od wymierzenia kary" - informuje Monika Makowska z biura RDFP w Lublinie.

Zwróciliśmy się także z prośbą o uzasadnienie tej decyzji odnośnie Artura Pomianowskiego.

„Odstępując od wymierzenia kary Komisja uwzględniła przede wszystkim bardzo dobrą opinię o wywiązywaniu się z obowiązków służbowych przez burmistrza i jego dotychczasową niekaralność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz okoliczności popełnienia przypisanego czynu (w tym błędne zasugerowanie się stanowiskiem radcy prawnego), a także uniewinnienie od jednego ze stawianych mu zarzutów" - doprecyzowało biuro RDFP w Lublinie.

Marta Pietroń

Jeden kierował, drugi zmieniał biegi. Obaj byli pijani

Fot. Policja Parczew

Honda uderzyła w ogrodzenie

Prawie 3 promile alkoholu w organizmie miał, kierowca hondy, która na ulicy Sienkiewicza w Parczewie uderzył w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli do domu pierwszego z panów. - Mundurowi po kilku minutach zatrzymali obu mężczyzn. Wstępnie ustalili, że hondą kierował 48-latek. Zarówno kierującemu, jak i pasażerowi nic się nie stało – relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z KPP w Parczewie.

48-latek miał prawie 3 promile alkoholu. Pasażer „wydmuchał" ponad 3 promile.

Policjanci ustalili, że 48-latek kierował hondą tylko lewą ręką, bo prawa była kontuzjowana. Biegi w samochodzie zmieniał... pasażer. – Kierujący obarczał winą pasażera. Twierdził, że ten ostatni za szybko wrzucił bieg, doprowadzając do kolizji – relacjonuje Borowik. 48-latek nie ma prawa jazdy. Kilka dni wcześniej kupił hondę od mężczyzny, z którym w czwartek podróżował.

GR

eprasa.pl 30c30ec895

„Tego dnia wypiłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne"

Oskarżony o zabójstwo kolegi: Ja tego nie zrobiłem!

MIĘDZYRZEC PODL.: Krzysztof miał połamany mostek i żebra. Jego kompan - Dawid B. - odpowie za zabójstwo. Ruszył proces w sprawie zabójstwa w bloku przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim.

- Ja chciałbym, żeby rozprawa została przełożona. Wolę pogadać z adwokatem normalnie, po cichutku, w areszcie - mówił oskarżony Dawid B. - To, co pan woli jest mniej ważne, w sytuacji, w której jest pan oskarżony o zbrodnię - skwitowała sędzia

Do zdarzenia doszło w nocy z 12 na 13 października ub.r. w mieszkaniu w jednym z bloków przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim. Wezwani na miejsce zdarzenia przez sąsiadkę policjanci znaleźli w mieszkaniu poturbowanego Krzysztofa K. Mężczyzna leżał na łóżku, miał wiele obrażeń ciała. Obok, przy stoliku, spokojnie siedział Dawid B. Mężczyźni znali się od lat, tego dnia razem spożywali alkohol. Karetka zabrała poszkodowanego do szpitala w Białej Podlaskiej, gdzie wkrótce zmarł. Miał m.in. połamany mostek i żebra.

Oskarżony o zabójstwo w zamiarze ewentualnym Krzysztofa K. jest 40-letni Dawid B. Mężczyzna został w czwartek, 1 lipca, doprowadzony do Sądu Okręgowego w Lublinie z aresztu. Był skuty w kajdanki, pilnowany przez dwójkę policjantów. Był ubrany w zieloną bluzę dresową, krótkie spodenki i białe buty sportowe. Poruszał się bardzo powoli, w sali rozpraw był oszczędny w słowach.

- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko.

Jego obrońca zawnioskował o wyłączenie jawności procesu. Na takie rozwiązanie sąd w sprawach karnych przystaje w wyjątkowych sytuacjach.

- Międzyrzec Podlaski to mała społeczność, matka oskarżonego wciąż tam mieszka. Ujawnienie szczegółów sprawy może obrażać dobre obyczaje - argumentował adwokat.

Sędzia Joanna Przetocka nie zgodziła się z argumentacją mecenasa.

„Jak mi później powiedzieli, co się stało, to nie mogłem uwierzyć"

Odczytano wyjaśnienia, jakie Dawid B. złożył śledczym niedługo po zatrzymaniu. Wynika z nich, że znał się z Krzysztofem K. od kilku lat. Mężczyźni często razem pili alkohol.

„Tego dnia wypiłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne. Krzysztof zawołał mnie do swojego mieszkania" - wspominał przed prokuratorem. „W pewnym momencie mi odbiło. Zacząłem go okładać rękami, pamiętam krew na spodniach. Sąsiadka zadzwoniła po policję, więc musiałem być głośny" - odczytano podczas rozprawy.

Początkowo prokurator postawił 40-latkowi zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem był zgon pokrzywdzonego.

„Przyznaję się. Jak wypiłem wódkę, to nic dalej nie pamiętam. Nie wiem, co się stało. Jak mi później powiedzieli, co się stało, to nie mogłem uwierzyć. Przykro mi. Głupota i alkohol..." - mówił w rozmowie z prokuratorem.

Później zarzut zmieniono - zabójstwo z zamiarem ewentualnym.

„Nie przyznaję się, on miał już wcześniej obrażenia. Nie skakałem po nim. Nie pamiętam, jak to było. Może go uderzyłem... Ktoś wcześniej go pobił, a poszło na mnie" - tak brzmiało późniejsze stanowisko Dawida B., który na kolejnym przesłuchaniu nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień.

Krzysztof wskazał na „Babę"

W czwartek w sądzie wyjaśnienia składał policjant, który był na interwencji w mieszkaniu przy Jelnickiej feralnej nocy.

- Rozpytaliśmy, kiedy poszkodowany doznał obrażeń. On odpowiedział, ze nie potrzebuje pomocy medycznej, że chce iść spać. Wezwaliśmy jednak pogotowie. Krzysztof powiedział, że zrobił mu to „Baba" i wskazał na Dawida - powiedział mundurowy. - W mieszkaniu był duży nieporządek, poszkodowany leżał na zapadniętym materacu, były tam brunatne plamy. Krzysztof miał zasinienie nosa, oka, krew na twarzy. Brunatne plamy widać było na ubraniu Dawida B., na jego dłoni. Nie potrafił logicznie wyjaśnić, co się stało. Najpierw mówił, że w mieszkaniu byli inni mężczyźni. Potem, że nic nie pamięta - uzupełnił policjant.

Krzysztof K. został przetransportowany na izbę przyjęć szpitala w Międzyrzecu Podl. Karetka musiała go jednak przewieźć dalej, na SOR szpitala w Białej Podlaskiej - wymagał bardziej skomplikowanej pomocy medycznej. Mimo interwencji lekarzy pokrzywdzony zmarł.

Zmiana zarzutu

Biegli wskazali, że Krzysztof K. doznał licznych obrażeń. Mężczyzna otrzymał wiele ciosów rękami i nogami w głowę i korpus. Najprawdopodobniej napastnik skakał po jego klatce piersiowej. Miał m.in. połamane żebra i złamany mostek.

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyszedł na wolność wcześniej, po niespełna roku.

Za zabójstwo grozi od 8 do 15 lat, 25 lat pozbawienia wolności lub nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Prokurator stawia kolejne zarzuty dla byłego radnego powiatowego

Problemy Marcina P. nie skończyły się na utracie mandatu. Prokuratura Okręgowa przedstawiła byłemu radnemu z Opola Lubelskiego kolejnych osiem zarzutów.

Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
- Te zarzuty dotyczą dokładnie tego, czego dotyczyło zawiadomienie, czyli składania nieprawdziwych oświadczeń, oszustwa i fałszywych zeznań

W kwietniu wygasł mandat radnego Marcina P., który prawomocnie skazany został za to, że w oświadczeniach majątkowych z lat 2014-2019 nie ujawniał tego, że dzierżawił blisko 50 hektarów ziemi i pobierał dopłaty bezpośrednie i rolnośrodowiskowe. A powinien. Sąd wymierzył radnemu Rady Powiatu w Opolu Lubelskim rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata.

W czerwcu Prokuratura Okręgowa w Lublinie przedstawiła Marcinowi P. kolejne zarzuty. Stało się to po tym jak zawiadomienie złożyła Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, której P. był pracownikiem i za pośrednictwem której otrzymywał unijne wsparcie.

Wszystkie zarzuty, a jest ich osiem, mają związek z dzierżawioną od wsi Rybitwy ziemią i otrzymywanymi unijnymi płatnościami.

- Te zarzuty dotyczą dokładnie tego, czego dotyczyło zawiadomienie, czyli składania nieprawdziwych oświadczeń, oszustwa i fałszywych zeznań – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Śledczy nie chcą ujawniać zbyt wielu informacji. Zasłaniają się dobrem prowadzonego postępowania. Jak udało nam się ustalić we wnioskach jakie P. składał do agencji musiał zadeklarować te działki, które faktycznie użytkował. W rzeczywistości miał ich nie użytkować, tylko czerpać dochód z dopłat. Gdy wybuchła cała afera mieszkańcy Rybitw zarzucali radnemu, że dzierżawionych gruntów od wsi nie utrzymywał w dobrej kulturze rolnej.

- Przedstawiał (w agencji – przyp. red.) zawierające nieprawdę oświadczenia odnoszące się do istotnych warunków uzyskania wsparcia finansowego, w sytuacji gdy na tych działkach nie była prowadzona dzielność rolnicza – wyjaśnia prokurator Kępka.

Przestępczy proceder miał być prowadzony w latach 2012-2019. Co roku schemat działania był taki sam.

- Podejrzany nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Składał wyjaśnienia, ale ich treści nie ujawniamy, ponieważ weryfikujemy je. I cały czas prowadzone są czynności dowodowe – dodaje.

Prokuratura nie zastosowała żadnych środków zapobiegawczych.

Agnieszka Ciekot

Śmiertelny wypadek na drodze Michów - Marcinów. Zginął pieszy

Fot. KP PSP Lubartów

Do wypadku doszło 1 lipca po godzinie 3 rano

Do tragicznego wypadku doszło po godzinie 3 rano w czwartek, 1 lipca.

- Na drodze powiatowej na wysokości miejscowości Ciotcza 74-letni kierujący samochodem ciężarowym renault potrącił 84-letniego mieszkańca gminy Abramów, idącego prawdopodobnie nieprawidłową stroną. Do wypadku doszło w terenie niezabudowanym, na nieoświetlonym odcinku drogi. Kierowca był trzeźwy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Na miejsce wypadu przybyły zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Abramów oraz zespół ratownictwa medycznego. Mimo prób reanimacji potrąconego pieszego nie udało się uratować. Policja ustala okoliczności wypadku. - Postępowanie jest prowadzone w sprawie, nikomu nie postawiono na razie zarzutów - informuje prokurator rejonowy w Lubartowie Krzysztof Maryńczak.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 30c30ec895

Mieszkaniec gminy Kurów cierpi na rzadką i ciężką chorobę podobną do białaczki - niedokrwistość aplastyczną

Pomóż rodzinie chorego Kacpra w przeprowadzce do nowego domu

Dom dla rodziny jest już prawie na ukończeniu. Zabrakło jednak pieniędzy na zapłatę dla budowlańców i zakup wyposażenia.

Diagnoza jak wyrok

14-letni Kacper z Choszczowa w gminie Kurów już nie raz gościł na łamach Wspólnoty. Chłopiec mieszka z mamą i dwoma braćmi w domu babci. Mają do dyspozycji jeden pokój, bez dostępu do łazienki czy ubikacji. Jesienią 2019 roku Kacper zaczął się źle czuć, był wyraźnie osłabiony, pojawiły się siniaki, potem zaczęły mu krwawić dziąsła. To zaniepokoiło samotną matkę, która zgłosiła się z dzieckiem do lekarza. Diagnoza nie pozostawiała złudzeń - Kacper cierpi na niedokrwistość aplastyczną – ciężką chorobę związaną z zaburzeniem funkcjonowania szpiku, bardzo podobną do białaczki. Od tamtej pory dużo czasu spędził w szpitalu, musi być pod stałą opieką specjalistów. Ale to nie jedyne zmartwienie rodziny. Problemem są także warunki mieszkaniowe - brakuje łazienki, w której matka mogłaby lepiej zadbać o higienę chorego syna, nie ma toalety - domownicy swoje potrzeby muszą załatwiać na dworze. Zimą mieszkanie ogrzewają kozą.

Chore dziecko nie może mieszkać w takich warunkach

Mama chłopca pracuje dorywczo, większość pieniędzy rodziny pochłania leczenie Kacpra. Mimo to kobieta jakiś czas temu zdecydowała się na budowę nowego domu, gdzie chore dziecko miałoby lepsze warunki. Własna działka budowlana, drewniane elementy domu odkupione z rozbiórki i pozwolenie na budowę pozwoliły na rozpoczęcie prac. Rodzinie pomaga miejscowy Ośrodek Pomocy Społecznej i gmina. Organizowane są internetowe zbiórki pieniędzy.

Latem ubiegłego roku dom stanął w stanie surowym. Kolejnym krokiem było jego wykańczanie w środku. Część prac ludzie o dobrym sercu wykonali za darmo - w ten sposób w nowo wybudowanym domu została m.in. urządzona kuchnia z prawdziwego zdarzenia, o której rodzina tak bardzo marzyła. Znalazły się w niej wszystkie niezbędne meble - szafki oraz stół z krzesłami. Sklepy budowlane podarowały również samotnej matce część potrzebnych materiałów.

Niestety za resztę trzeba zapłacić - rodzina musi m.in. uregulować rachunki za usługi budowlane oraz pozostałe materiały niezbędne do wykończenia wnętrza domu. - Chcielibyśmy, aby już w najbliższe wakacje Kacper zamieszkał w nowym domu. Wstępnie myślimy o drugiej połowie lipca - mówi dr Jan Woźniak, radny gminny, który zaangażował się w pomoc rodzinie chorego chłopca. Aby było to możliwe, potrzebne jest wyposażenie, m.in.

Tak aktualnie wygląda dom Kacpra. Rodzina potrzebuje pieniędzy na zapłatę budowlańcom i budowę ogrodzenia. Chce także utwardzić tłuczniem podwórko, bo po opadach deszczu teren przylegający do domu wygląda właśnie tak, jak na zdjęciu - jest grząsko i nie da się przejść suchą nogą

meble. Osoby zaangażowane w pomoc chcą, aby każdy z chłopców - zarówno Kacper, jak i jego bracia - w swoim pokoju miał łóżko, biurko z krzesełkiem, przy którym w odpowiednich warunkach mógłby odrabiać lekcje oraz szafę na ubrania. Przyjaciele Kacpra i jego bliskich chcą dodatkowo wykonać utwardzenie tłuczniem terenu wokół domu.

- Jest tam bardzo grząski grunt, po opadach ciągle jest błoto. Teraz jest najlepszy czas na wykonanie takich prac. Mamy deklarację właściciela firmy, który dotychczas najwięcej pomógł rodzinie Kacpra, że wykona to utwardzenie. Ale potrzebne są na to materiały - tłumaczy dr Jan Woźniak. Rodzina potrzebuje także blaszanego garażu, który stanąłby na podwórku, gdzie można byłoby przechowywać opał i inne potrzebne na co dzień sprzęty, np. rowery itp. Dokończenia wymaga również elewacja domu. Postawieniem przysłowiowej kropki na „i" byłoby wykonanie ogrodzenia posesji. Aby dopiąć wszystko na ostatni guzik, potrzeba jeszcze kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dlatego w internecie w dalszym ciągu trwa zbiórka pieniędzy, dzięki którym można byłoby umeblować dom i uporządkować jego otoczenie.

Kacper ma się lepiej

To nie jedyna dobra wiadomość. Jak informuje dr Jan Woźniak, stan zdrowia Kacpra jest stabilny i nie pogarsza się. Jeszcze do niedawna lekarze, pod opieką których jest chłopiec, brali pod uwagę przeszczep szpiku kostnego, ale ostatnie wyniki badań dają nadzieję, że najprawdopodobniej nie będzie takiej potrzeby. - Ma zmniejszane dawki leków, które niekorzystnie wpływają na jego organizm, np. zaburzają pracę nerek. W tej chwili najważniejszą rzeczą u Kacpra są parametry nerkowe. Kacper łatwo się męczy, ma bóle mięśniowe - to jeden z efektów ubocznych leków, które bierze. Ma nadciśnienie, obrzęki nóg, kolan. To wszystko nie pozwala mu funkcjonować tak, jak jego rówieśnicy - wyjaśnia dr Jan Woźniak.

Marta Pietroń

Kacper ma 14 lat, jednak choroba znacznie ogranicza jego możliwości i uniemożliwia mu normalne funkcjonowanie. Chłopiec szybko się męczy, leki, które przyjmuje, zaburzają pracę nerek

Chorego Kacpra i jego rodzinę można wesprzeć, dokonując wpłaty na zorganizowaną w internecie zbiórkę.

Link do zbiórki: https://pomagam.pl/h7m77636

Wystrzeli imprezami! Cel - pomoc trzem fantastycznym kobietom - czterolatce Mai i siostrom Monice i Milenie Koziej

Jazda do pomagania! Rozkopaczew na Off-road!

Już w przyszły weekend Rozkopaczew zmieni się w teren rajdu dla samochodów terenowych. W sobotę moc atrakcji w Rozkopaczewie, a w niedzielę nad Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim.

„Rozkopaczew na Off-road -zie", bo taką nazwę nosi maraton imprezowy 9-11 lipca przede wszystkim ma na celu pomoc finansową w walce z chorobą czteroletniej Mai (4 lata) Giedz z Łęcznej chorej na czterokończynowe Mózgowe Porażenie Dziecięce oraz siostrom Monice (35 lat) i Milenie (30 lat) Koziej z Rozkopaczewa obciążonym chorobą genetyczną Zespół Friedreicha. - Nie są znane metody i leki, które umożliwiłyby całkowite wyleczenie tej choroby - mówi Milena Koziej (30 lat) z Rozkopaczewa. - Choroba postępuje z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc... Z każdym rokiem jest coraz gorzej. Za każdym rogiem czyha kolejna niespodzianka: wada serca, cukrzyca, problemy ze wzrokiem, przykurcze czy spastyka. I ten ból. Towarzysz każdego dnia. Ból nóg, ból kręgosłupa, ból każdej powyginanej kosteczki...

Monika Koziej (35 lat) i Milena Koziej (30 lat) - to dwie siostry z Rozkopaczewa zmagające się z Zespołem Friedreicha - bardzo rzadko występującą chorobą o podłożu genetycznym. Zaliczana jest ona do jednych z najcięższych dziedziczonych ataksji. Powoduje silne zmiany zwyrodnieniowe mięśni szkieletowych, mięśnia sercowego, niektórych części układu nerwowego oraz wątroby i trzustki. Choroba spowodowała, że dziewczyny poruszają się na wózkach

Maja Giedz z Łęcznej jest wcześniakiem, obecnie ma 4 lata. Urodziła się w ciężkiej zamartwicy. W wyniku półrocznej walki o życie i wstrząsie septycznym z niewydolnością wielonarządową zmaga się teraz z czterokończynowym Mózgowym Porażeniem Dziecięcym. Maja samodzielnie nie siedzi, nie chodzi, nie mówi... Ale walczy!

Maja z Łęcznej - urodziła się jako wcześniak. Samodzielnie nie siedzi, nie chodzi, nie mówi... Jednak walczy!

Dzielne Wojowniczki na co dzień staczają potyczki ze schorzeniami. Do walki z chorobą potrzebują jednak wsparcia finansowego i o to apelują organizatorzy wydarzenia. - Już 9 lipca (piątek) zapraszamy chętne osoby na przejażdżki off-road: 10 zł - osoby na miejscu dla pasażera, 20 zł - osoby mające prawo jazdy, chcące jechać samodzielnie Główna impreza Off-road startuje 10 lipca (sobota) o godzinie 8 spod remizy OSP w Rozkopaczewie. Koszt wpisowego to minimum 200 zł - zapraszają organizatorzy imprezy Stowarzyszenie „Terenowe Niedźwiedzie" przy współpracy Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Rozkopaczewie.

W sobotę przed SP w Rozkopaczewie odbędzie się festyn. Gwiazdą wieczoru będzie zespół FIRES. Pomóc w zebraniu środków na leczenie mają licytacje. A do wylicytowania m.in. kolacja z gwiazdą wieczoru, talony na torty, masaże kręgosłupa, zabiegi kosmetyczne. W niedzielę ŚWIĘTO RODZINY nad Jeziorem Miejskim w Ostrowie Lubelskim. Dla dzieci organizatorzy zapewniają dmuchańce i animacje. O godz. 18 zagra zespół Blue Angels Event.

Chętnych do pomocy organizatorzy proszą o kontakt pomocrozkopaczew@wp.pl.

Do udziału w rajdzie można zgłaszać się pod numerem telefonu: 661 066 205.

MS

eprasa.pl 30c30ec895

Z ogniem w powiecie radzyńskim walczyło ponad stu strażaków

Spłonęły stolarnie w Brzozowicy Małej i Plancie. Gigantyczne straty

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

W ciągu kilku minut spalił się cały majatek właściciela stolarni i budynków gospodarczych w Brzozowicy Małej. Spaliły się maszyny, wysuszone drewno dębu, jesionu, meble gotowe do odstawienia dla klienta, sklejka, lakiery do drewna...

Fot. KM PSP Biała Podlaska

W Brzozowicy ogień rozprzestrzeniał się bardzo szybko. Kiedy dojechały straże, prawie cały budynek był już objęty pożarem, ogień zajmował wiatę, garaż i stojący obok dom

Straty w pożarach w Brzozowicy Małej i Plancie, to w każdym z przypadków ponad 800 tys. zł. Przedsiębiorcy i ich najbliżsi stracili dorobek życia.

Po fali upałów 28 czerwca przed godz. 17 w Brzozowicy Małej (gm. Kąkolewnica) wybuchł pożar w znanej stolarni. Po kilku chwilach ogień zaczął rozprzestrzeniać się na stojące obok budynki.

Na ratunek ruszyła straż pożarna z Radzynia, Międzyrzeca, Kąkolewnicy, Wygnanki, Grabowca, Brzozowicy Dużej, Żabikowa, Polskowoli, Bork, Turowa, Żakowoli Starej, łącznie 18 zastępów i 83 strażaków.

Jak relacjonuje radzyńska komenda Państwowej Straży Pożarnej, po przybyciu na miejsce pierwszych zastępów stwierdzono, że pali się kompleks budynków składający się z stolarni, wiaty, budynku mieszkalnego oraz garażu.

Pożarem objęte było około 3/4 wnętrza budynku wraz z wyposażeniem oraz dach kryty blacho-dachówką, który zapadł się do środka budynku. W bezpośrednim zagrożeniu znajdował się drugi budynek mieszkalny.

Niestety, mimo szeroko zakrojonej akcji ratunkowej stolarnia spaliła się doszczętnie. Strażacy mogli jedynie dogaszać jej wyposażenie - maszyny, drewno składowane w suszarni, trocin, sklejki, lakiery do drewna...

Straty wstępnie oszacowano na ok. 800 tys. zł.

Kto może, prosimy, pomóżcie!

Mieszkańcy gminy są zszokowani rozmiarem tragedii, tym, że w ciągu kilku minut spłonął cały dorobek życia właściciela znanej stolarni.

Sołtysi i radni organizują zbiórki, do pomocy włączyła się gmina. Córki właściciela założyły na stronie zrzutka.pl zakładkę z akcją pomocy. Oto jej treść i ich prośba o pomoc:

Pomóż nam odbudować lata pracy, pasję i marzenie naszego Taty

28 czerwca Stolarnię naszego ukochanego Taty pochłonął pożar. Niestety nie udało nam się nic uratować, wszystko doszczętnie spłonęło w ciągu dosłownie kilku chwil. Chcemy pomóc naszemu Tacie odbudować to, co budował przez całe swoje życie i co było jego największą pasją i marzeniem. Odszkodowanie nie pokryje w pełni kosztów odbudowy, które są wiele razy wyższe. Uruchamiamy także inne formalności, ale bieżące wydatki, opłaty, organizacja życia po pożarze pochłania mnóstwo pieniędzy, a o nowych realizacjach możemy póki co zapomnieć. Nie jest nam łatwo prosić o pomoc, ale bez niej sobie nie poradzimy, jesteśmy bezradni. Najważniejsze jest dla nas to, że nikomu z nas nic się nie stało a my nie poddamy się w walce o odzyskanie tego, ważnego dla naszego taty, miejsca i prosimy Was o pomoc. Pożar rozprzestrzeniał się bardzo szybko. Ucierpiał też dom Naszej Babci, jednak będziemy go w stanie uratować z pomocą przyjaciół i osób serdecznych, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni. Zniszczeniu uległo wszystko: budynek, maszyny, elektronarzędzia, materiały oraz projekty już wykonane, czekające na odbiór. Nie jesteśmy w stanie dokładnie oszacować strat, są to setki tysięcy złotych, ale przede wszystkim praca własna i serce naszego Taty. Obecnie potrzebujemy pomocy, by ruszyć ze wstępnymi pracami. Nie możemy patrzeć na Jego cierpienie i nie pozwolimy mu się poddać. Bardzo prosimy o pomoc i udostępnianie zbiórki dalej (...).

Gdybyście Państwo chcieli zobaczyć jakie prace wykonywał nasz Tato i do czego chcemy wrócić udostępniamy tu link do strony: https://www.facebook.com/stolarnianajdyhor

2 lipca po piątej rano: pożar stolarni w Plancie

Cztery dni po tragedii w Brzozowicy Małej wybuchł pożar w stolarni w Plancie (gm. Wohyń). Do akcji gaśniczej wyjechało dziesięć zastępów z Państwowej Straży Pożarnej, Wojskowej Straży Pożarnej Bezwola oraz kilku jednostek OSP. 32 strażaków walczyło z pożarem ponad 5 godzin.

- Pożar rozwijał się wewnątrz budynku w części produkcyjnej. W bezpośrednim zagrożeniu znajdowała się hala magazynowa, w której składowane były znaczące ilości suchego drewna - relacjonował st. kpt. Krzysztof Gomółka, rzecznik KP PSP.

Po opanowaniu pożaru strażacy przystąpili do prac rozbiórkowych elementów stwarzających zagrożenie oraz wynoszenia nagromadzonego drewna na zewnątrz i przelewania go wodą.

Zniszczony został budynek stolarni oraz maszyny stolarskie. Nie udało się uratować składowanego drewna i gotowych produktów: schodów, parkietu...

Straty wstępnie oszacowano na 850 tys. zł, w tym pożar budynków na 400 tys. zł. Strażacy uratowali mienie o wartości 800 tys. zł.

Monika Mackiewicz

Fot.st. kpt. Dariusz Niedziela.

Pożar w stolarni w Plancie wybuchł po 5 rano. Gasiło go przez pięć godzin 32 strażaków

PRZYCZYNY POŻARÓW

Jako prawdopodobną przyczynę pożaru stolarni w Plancie straż podała zwarcie instalacji elektrycznej w hali produkcyjnej. W Brzozowicy Małej za prawdopodobną przyczynę pożaru uznano złą pracę instalacji fotowoltaicznej.

Fot.Jakub Hapka

Anna Mróz
wójt gm. Kąkolewnica

Stała się wielka tragedia

- Spalił się cały majątek przedsiębiorcy, cała stolarnia wraz z budynkami. Strażacy ratowali, ale niestety nie udało się. Byłam na miejscu, znam właścicieli od czasów pracy w Ośrodku Doradztwa Rolniczego. Zawsze jest przykro, gdy dzieje się taka tragedia. Nie było możliwości uratowania budynku. Jako gmina nie zostawimy ich w potrzebie. Otrzymają pomoc, nie zostaną sami. Pomożemy finansowo, pomożemy przy porządkowaniu miejsca

Fot.Jakub Hapka

Piotr Jezierski
radny gminy

Byłem po pożarze w Brzozowicy

- To było przedsiębiorstwo, teraz jest tam gruz, spalenizna. Wielka strata. W ciągu kilku minut wszystko poszło z dymem. Chcę prosić: jeśli ktoś będzie w stanie pomóc, zaangażować się w wsparcie, pomóżcie! Będziemy organizować zbiórki, by pomóc tej rodzinie. Naprawdę, kiedy wchodzi się na to pogorzelisko, patrzy na te spalone ściany, maszyny, drewno, łzy się po twarzy leją. Właściciel w ciągu kilku minut stracił wszystko, cały majątek. Ale mówi: „Mam dwie sprawne ręce, chcę pracować!"

eprasa.pl 30c30ec895

Za projekt domu Steckich w Łańcuchowie Stanisław Witkiewicz nie wziął ani grosza

Nad Wieprzem zbudowali kawałek Zakopanego

Będący dziś w prywatnych rękach dawny dwór Steckich w Łańcuchowie zaskakuje. Okazały, murowany gmach znacząco różni się zarówno od staroświeckich dworków szlacheckich jak i, wiele razy przebudowywanych, rezydencji magnackich. Pierwsze skojarzenia nie mylą: obiekt łudząco przypomina te, które spotykamy w okolicy Krupówek, Gubałówki i Jaszczurówki.

Łańcuchów swoje chwile świetności przeżywał w XVI wieku. Parafia istniała tu od XIV wieku. Prawa miejskie otrzymał w 1519 roku. Kolejne lata były bogate w wydarzenia, a w awantury na tle religijnym w szczególności: jedni właściciele Kuropatwowie byli kalwinami (jeden z nich to, paskudnej zaiste sławy Jaśko, prowodyr napadu na Jasną Górę!), kolejni Szpinkowie arianami, włościanie przeważnie rzymskimi katolikami, a po okolicznych wioskach zdarzali się i błahoczestiwi Rusini. Ponadto były trzy jarmarki. Kres rozwoju ośrodka położyły nieszczęścia doby potopu szwedzkiego. Kościół, będący do dziś centrum parafii, Suffczyńscy budowali cały XIX wiek i skończyli w XX.

Najbardziej znanym jednak budynkiem jest dwór Steckich. Wyobraźcie sobie Państwo: idziecie, idziecie nad Wieprzem, a tu nagle... Zakopane!

Jana Steckiego poszukiwania ludu idealnego

Kluczową zagadką przy rozważaniach o pałacu z Łańcuchowa jest pytanie, jak zrodził się w ogóle pomysł i na ile był on konsekwentnym projektem, chęcią przekazania czegoś światu, a na ile fanaberią zamożnego człowieka. Żeby odpowiedzieć, trzeba parę słów o jego właścicielu (dziś używa się słowa: inwestor) Janie Steckim.

Urodzony koło Lubartowa w 1871 roku związany był politycznie z Narodową Demokracją, kolejno należał do ZET-u, Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, posłował do I i II Dumy (kadłubowego parlamentu rosyjskiego). Jego poglądy jednak miały pewien rys oryginalności.

Między polityką a architekturą

Autor poświęconej Steckiemu monografii Włodzimierz Mich pisze, że zdaniem Steckiego ludem jest „to wszystko, co leży u spodu społeczeństwa, bierze bezpośredni udział w pracy fizycznej i nie ma bezpośredniego udziału w rządach. Tak rozumiany lud stanowił, siłę decydującą o losie narodu. Był bowiem najbardziej dynamiczną jego częścią, a jednocześnie w największym stopniu siłą narodową. Wynikało to z jego cech psychicznych i położenia społecznego. Lud posiadał najmniej dóbr materialnych, był więc bardziej wojowniczy. Dążąc do realizacji swych interesów postępował w sposób energiczny i konsekwentny. Nie uciekał się, tak jak warstwy posiadające do kompromisów, do ugody, nie ponosił bowiem ryzyka strat materialnych. (...) Lud pozbawiony był też w zasadzie możliwości kształcenia się, zdobywania wiedzy. Kierował się głównie uczuciami i instynktami. Te zaś stanowiły czynnik dynamizujący aktywność człowieka w znacznie większym stopniu niż myśl”.

Nie tylko Stecki naśladował górali

Czyli, wypisz wymaluj, wyszło Steckiemu, że wszystko co najbardziej zdrowe, perspektywiczne i rokujące dla rozwoju sprawy narodowej, znaleźć można na Podhalu. Różniło się to więc poważnie od popularnej, zwłaszcza pod Krakowem, chłopomanii, nakazującej Wyspiańskiemu stać w drzwiach na wiejskim weselu. Jeśli się dobrze przyjrzymy, to w takim Nałęczowie detali nawiązujących do góralszczyzny znajdziemy kilka. Tu jednak wygląda, że budowa domu w stylu zakopiańskim to był zupełnie polityczny manifest. Nie był zresztą w swoim poglądzie zupełnie ekscentryczny.

W końcówce XIX wieku część polskiej inteligencji oszalała na punkcie Podhala, Zakopanego, górali i ich kultury. Góralszczyzna zagościła w wyobraźni, literaturze. Powszechne było przekonanie, że w tym, jeszcze przecież sto lat wcześniej zupełnie odciętym od świata regionie, przechowały się najgłębsze pokłady pierwotnej czystości, jasnych zasad, życia w zgodzie z naturą i prostymi, osadzonymi na głębokich korzeniach wartościach, a zarazem prawdziwe, nieskalane nowoczesnością pojmowanie polskości. „Góral” stał się postacią archetypiczną człowieka natury, harmonii i prostoty.

Styl zakopiański w wersji nadwieprzańskiej

W przekonaniu utwierdzali go ideolodzy „stylu zakopiańskiego” ze Stanisławem Witkiewiczem na czele, że odcięte od świata Zakopane przechowało to, co w sztuce było piękne, proporcjonalne, funkcjonalne i niegdyś właściwe dla całej Polski. Dodatkowo powtarzali oni, że warto reanimować tę dawną architekturę i że dość prosto da się ją przełożyć, bez utraty treści, z języka niewielkich struktur drewnianych na miejskie murowanie.

Więc kiedy Stecki zaczął szukać architekta, który mu pod Łęczną zbuduje siedzibę w stylu zakopiańskim, szybko doszło do kontaktu z Witkiewiczem. Co więcej, ten był tak zauroczony ideologicznym tłem, szerokością zamysłu, bogactwem przekazywanych za pomocą architektury treści, że zdecydował się pracować za darmo.

Efekt przerósł oczekiwania

Robota ruszyła z kopyta. W maju 1901 roku architekt dostał szczegółowy plan pozostałości dawnego dworu, na fundamentach którego miał stanąć nowy. We wrześniu projekt był gotowy, w następnym roku chwalono się na nim na I Wystawie Sztuki Stosowanej w Krakowie, w 1903 zaczęto budowę, zakończono ją rok później w sierpniu.

Efekt był interesujący. Zewnętrzną warstwę cegły ułożono w sposób imitujący bale, sposób kładzenia tynków na narożach też imitował właściwe dla podhalańskiej stolarki wiązania. Dodatkowo cała masa dachów, nadbudówek z półpłaskimi dachami, mnóstwo nawiązującej do góralszczyzny ornamentyki. Wnętrze było tradycyjne, tylko jedną izbę urządzono w stylu zakopiańskim. Nie zabrakło witraży (dziś nieistniejących). Co zaskakuje, nigdy dworzyszcze nie było za to pokryte gontem! Bardzo efektowne są wykończenia kominów, wszystko zgodne z podgiewonckim kanonem. Nawet brama prowadząca do posiadłości była zrobiona na podstawie nadesłanych przez Witkiewicza zdjęć. Całość założenia, umiejętnie wkomponowanego w urokliwe zakole rzeki, uzupełniał ogród.

Po II wojnie światowej majątek odebrano prawowitym właścicielom. Przez jakiś czas mieścił się w nim dom pracy twórczej dla artystów, potem szpital. Obecnie znajduje się w rękach prywatnych.

Zbigniew Smółko

Fot.Zdjęcie pochodzi z pisma

Styl zakopiański uważany był za najlepiej oddający tradycyjną polską duszę i wznoszonym w takim duchu budowlom zwykle towarzyszył jakiś kontekst patriotyczny. Nie inaczej było w Łańcuchowie

Fot.facebook skansenu wsi lubelskiej

Góralska brama z Łańcuchowa nad Wieprzem znajduje się w skansenie - Muzeum Wsi Lubelskiej na Sławinku w Lublinie

Fot.wiki

Jan Stecki był w II Rzeczypospolitej wybitnym endeckim parlamentarzystą. W czasie okupacji stracił dwóch synów. Zmarł w 1954 i pochowany jest w krypcie kościoła w Łańcuchowie

Pomyliłem siostry

Nasza seria artykułów o rodzie Skubiszewskich z Czemiernik dotarła aż do Poznania, w ręce p. profesora Piotra Skubiszewskiego, brata prof. Krzysztofa Skubiszewskiego, wybitnego prawnika i ministra spraw zagranicznych w pierwszych rządach po 1989 roku, syna Ludwika, wybitnego profesora medycyny i bratanka Feliksa, rektora lubelskiej Akademii Medycznej.

W bardzo miłej i pouczającej rozmowie profesor zwrócił nam uwagę na błąd w podpisie do wykonanego w Czemiernikach zdjęcia zamieszczonego w numerze 24: jest na nim nie Jadwiga Gorzkowska, a jej siostra Celina Abramowiczowa. Za pomyłkę przepraszamy, za naukę dziękujemy.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 30c30ec895

DOBRY START
300 dla ucznia

Rusza nabór wniosków w Dobrym Starcie – od tego roku wyłącznie przez internet

Od 1 lipca br. rodzice mogą składać wnioski o dofinansowanie wyprawki szkolnej uczniów. Nabór do programu „Dobry Start" odbywa się teraz wyłącznie przez internet, a jego kompleksową obsługą zajmuje się Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Harmonogram pozostaje zachowany – na przesłanie dokumentów jest czas do 30 listopada br. Od uruchomienia programu „Dobry Start" w 2018 r. rodziny w Polsce otrzymały 4,1 miliardy zł na wyposażenie szkolne dla dzieci, czyli około 1,4 mld zł rocznie.

Przejście na wyłącznie elektroniczną obsługę dopłat do wyprawek dla uczniów jest odpowiedzią na zmieniające się zwyczaje polskich rodziców: jeszcze w 2018 r. zaledwie połowa (48 proc.) rodziców użyła internetu do składania wniosków, a w 2020 r. było to już 72 proc. Jest to również świadectwo tego, że w czasie pandemii Polacy coraz sprawniej zaczęli korzystać z e-usług urzędowych kierowanych dla obywateli.

Dofinansowanie popularnych wyprawek szkolnych, czyli program „Dobry Start", to cykliczna inwestycja w edukację polskich dzieci. Rodziny otrzymują corocznie 300 zł na każde dziecko rozpoczynające rok szkolny, i to bez względu na osiągany dochód. Dofinansowanie otrzymuje 4,5 miliona uczniów w szkołach (aż do ukończenia przez nich 20 roku życia, a w przypadku uczniów niepełnosprawnych – do ukończenia 24 roku życia). Świadczenie przysługuje dzieciom uczęszczającym do szkoły podstawowej oraz ponadpodstawowej.

WYGODNIEJ PRZEZ INTERNET

W ubiegłym roku, zwłaszcza z powodu pandemii, poważnie zwiększył się udział internetowych wniosków o „Dobry Start". Jak dowodzą badania i powszechne doświadczenie, przez internet załatwiamy coraz więcej spraw, zamawiamy towary i usługi, płacimy przy pomocy bankowości online, a także częściej używamy tej drogi komunikacji z instytucjami publicznymi i urzędami.

Dlatego Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej wprowadziło całkowitą elektronizację procesu składania wniosków o świadczenie dla uczniów, przetwarzania danych i wypłacania 300 zł na każde dziecko wprost na rachunek bankowy rodziców lub opiekunów.

– *Chcemy budować cyfrową Polskę, a jak widzimy, Polacy są na nią gotowi. Rodzice mają już doświadczenie w składaniu wniosków online. Wyłącznie tą drogą korzystają z programu Bon Turystyczny. Znakomita większość właśnie elektronicznie wnioskuje o świadczenie Rodzina 500+, a coraz więcej o Kartę Dużej Rodziny* – powiedziała minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg. – *300 zł na wyprawkę szkolną to wsparcie dla rodziców każdego uczącego się dziecka. Zadbaliśmy także o to, by osoby mniej aktywne online otrzymały pełną pomoc w wypełnieniu wniosku drogą elektroniczną*.

JAK ZŁOŻYĆ WNIOSEK

O wyprawkę mogą wystąpić: matka, ojciec, opiekun prawny lub faktyczny dziecka (czyli osoba sprawująca opiekę nad dzieckiem, która wystąpiła do sądu opiekuńczego o jego przysposobienie). Wniosek o świadczenie dla dzieci, które przebywają w pieczy zastępczej, składa rodzic zastępczy, osoba prowadząca rodzinny dom dziecka lub dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej.

Sam wniosek o świadczenie dla uczniów można składać od 1 lipca br. wyłącznie online za pomocą jednej z trzech metod: przez bankowość elektroniczną, przez Platformę Usług Elektronicznych PUE ZUS (https://www.zus.pl/pue) i przez portal informacyjno-usługowy Emp@tia https://empatia.mpips.gov.pl/. Wniosek należy przesłać do 30 listopada br.

Warto się z tym pospieszyć. bo złożenie wniosku w lipcu i sierpniu gwarantuje wypłatę środków do 30 września br. Gdy wniosek zostanie przesłany we wrześniu, październiku lub listopadzie to pieniądze wpłyną na konto w ciągu dwóch miesięcy.

DLA WIĘKSZOŚCI POLAKÓW „DOBRY START" BEZ ZMIAN

Dla rodziców, którzy składali wnioski o świadczenie przez bankowość elektroniczną (najpopularniejsza forma), PUE ZUS i system Empatia zmiana będzie nieodczuwalna, bo cały proces z ich perspektywy odbędzie się dokładnie w takim samym trybie.

Natomiast w sferze technicznej, od bieżącego roku obsługą w pełni zautomatyzowanego procesu wypłat zajmie się Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). ZUS zebrał już doświadczenie przy podobnych przedsięwzięciach kierowanych do polskich rodzin, bowiem od 2020 r. z powodzeniem obsługuje Polski Bon Turystyczny. ZUS zapewnia system informatyczny dla 4,3 mln uprawnionych (i ich 6,9 mln dzieci), 25 tys. firm, instytucji i organizacji przyjmujących bony turystyczne, pełny serwis transakcyjny na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS i system płatności dla podmiotów turystycznych.

Dzięki przejęciu pełnej obsługi wyprawek przez ZUS i automatyzacji procesu wszystkie dane trafią do jednego systemu informatycznego, gdzie będą weryfikowane w różnych bazach, np. EKSMOON, SIO i PESEL. Przyspieszy to znacząco wydawanie decyzji o świadczeniach dla uczniów.

Przeniesienie programu „Dobry Start" do internetu i powierzenie jego obsługi ZUS wpłyną na redukcję kosztów, które powinny wynieść zaledwie 0,1 proc. kwoty na świadczenia. Według specjalistów, w latach 2021–2031 łączne koszty obsługi wyprawek wyniosą ok. 15 mln zł, co oznacza oszczędności dla budżetu państwana poziomie ok. 488 mln zł.

UŁATWIENIA DLA RODZICÓW

Rodzice, którzy otrzymywali dotąd świadczenie w gotówce (w gminie i przekazem pocztowym) powinni podać numer rachunku bankowego, na który trafi dofinansowanie dla dzieci. To dla nich również przewidziana jest pomoc w złożeniu wniosku online ze strony ZUS, który – dla zabezpieczenia odpowiedniego zaplecza i wsparcia nawet w mniejszych miejscowościach – zawarł porozumienie o współpracy z Pocztą Polską i KRUS.

Najprostszym rozwiązaniem dla tych wszystkich, którzy dotychczas korzystali z gotówkowego dofinansowania wyprawek, jest założenie rachunku bankowego dla rodziny, przydatnego także do otrzymywania innych świadczeń na dzieci, np. popularnego 500+. Osoby, które dotąd nie posiadały rachunku bankowego, mogą skorzystać ze specjalnego typu konta bankowego – Podstawowego Rachunku Płatniczego. Zgodnie z polskim i unijnym prawem banki i SKOK-i mają obowiązek udostępnić go konsumentom bez żadnych opłat. To rozwiązanie stworzone w szczególności z myślą o osobach o niewielkich dochodach, dla których nawet kilka czy kilkanaście złotych comiesięcznej opłaty za prowadzenie konta to spory wydatek, a z rachunku korzystają do zrobienia kilku przelewów czy wypłaty środków z bankomatu.

Jednak, jak pokazują dane Narodowego Banku Polskiego z grudnia 2020 r., Polska jest jednym z bardziej ubankowionych krajów Europy. W ostatnim badanym roku (2019) liczba rachunków na jednego mieszkańca wynosiła 2,0 i była wyższa niż średnia dla Unii Europejskiej i dla strefy Euro (1,6 rachunku na mieszkańca w 2019 r.).

DZIĘKI „DOBREMU STARTOWI" RODZICÓW STAĆ NA WIĘCEJ I LEPIEJ

Coroczne świadczenie w wysokości 300 zł przysługuje na każde uczące się w szkole dziecko w wieku od 7. do 20. roku życia, a w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami – do 24. roku życia, bez żadnego progu dochodowego. W 2020 r. wsparciem z programu „Dobry Start" objętych było 4,4 mln uczniów. Na świadczenia w ramach programu od jego wprowadzenia zostało przeznaczone już 4,1 mld zł, ok. 1,4 mld zł rocznie.

– *Konsekwentnie i długofalowo inwestujemy w polskie rodziny. To jedyna droga do tego, aby w Polsce rodziło się więcej dzieci. Dlatego także w tym roku chcemy odciążyć rodziców – w czasie zwiększonych wydatków – przy zakupie wyprawki szkolnej* – zaznaczyła minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg.

Na podstawie danych z lat 2015 i 2019 można zauważyć, że refundacja podręczników szkolnych przyczyniła się do spadku kosztów wyprawki dla uczniów. W 2019 r. wydatki na podręczniki zmniejszyły się bardziej (o 48 proc. w porównaniu do 2015 r.) niż na wyprawkę dla dziecka (kosztowała o 7 proc. mniej niż w 2015 r.). W 2019 r. wzrosły za to wydatki na artykuły piśmienne papiernicze (o 19 proc.) i na pozostałe artykuły piśmienne, malarskie i kreślarskie (wzrost o 30 proc. wobec 2015 r.). I to przy skumulowanej (w latach 2015-2019) inflacji dla tych produktów na poziomie 3,4 proc. Z badań wynika także, że w 2019 r. wydatki na korepetycje dla uczniów zwiększyły się średnio dwukrotnie w porównaniu do roku 2015.

Oznacza to, że rodziny mają teraz więcej pieniędzy na wydatki związane z wychowaniem dzieci – poza otrzymywanymi wyższymi płacami – z takich programów jak „Dobry Start" i Rodzina 500+. To również dzięki tym programom prorodzinnym rodziców stać na zapewnienie dzieciom lepszej jakościowo wyprawki, dodatkowych zajęć czy korepetycji.

JAK SKŁADAĆ WNIOSEK OD 1 LIPCA?

Od 1 lipca br. wszyscy rodzice mogą, tak jak w ubiegłych latach, składać wnioski online:

- **przez portal informacyjno-usługowy Emp@tia**,
- **przez bankowość elektroniczną**,
- **przez portal PUE ZUS**.

Wnioski należy składać **do 30 listopada br.**
Złożenie wniosku do końca sierpnia gwarantuje wypłatę świadczenia nie później niż do 30 września. Gdy wniosek zostanie złożony w kolejnych miesiącach (we wrześniu, październiku lub listopadzie), to środki trafią do rodziny w ciągu dwóch miesięcy od złożenia wniosku.

eprasa.pl 30c30ec895

Mitura za Bednaruka. Mitura odchodzi

Żywa legenda Lewartu, a zarazem wiceprezes klubu został nowym szkoleniowcem ekipy z Lubartowa. Przed nim duże wyzwanie.

Tomasz Mitura przez ostatnie dwa lata prowadził Agrotex Milanów w Klasie Okręgowej. Z zespołem z okolic Parczewa zajął szóste i piąte miejsce. - Ktoś musi pozbierać zespół po spadku z trzeciej ligi. Nie ma co ukrywać, że drużyna będzie bardzo mocno przebudowana. Komu jak komu, ale Lewartowi nie jestem w stanie odmówić. Jestem w klubie od 1992 roku aż do chwili obecnej - mówi 41-latek.

Szkoleniowiec nie ukrywa, że przed nim trudne zadanie. - Chcemy stworzyć ekipę, która z powodzeniem będzie grała w w czwartej lidze. Mamy zdolną młodzież oraz zawodników, którzy byli wypożyczeni do ościennych klubów. Teraz chcemy pozbierać graczy i stworzyć solidny zespół - dodaje.

Mitura przyznaje, że nie zastanawiał się nad propozycją objęcia funkcji trenera ani chwili. - Początkowo były luźne rozmowy. Padło moje nazwisko, więc przyjąłem ofertę. Pierwsze zajęcia będziemy mieli 8 lipca. Obecnie największą zagadką jest nasza kadra. Myślę, że zostaną jednostki z poprzedniego sezonu. Do tego dojdą miejscowi chłopcy, którzy grali w ościennych klubach. Jestem dobrej myśli - mówi.

41-latek cały czas jest czynnym zawodnikiem. W Agrotexie Milanów wielokrotnie łączył rolę szkoleniowca i defensora. - Jeszcze nie rozmawiałem z trenerem, czy będę mu potrzebny (śmiech - przyp. red.). Mam nadzieję, że nie będzie takiej potrzeby, by zakładać buty i wychodzić na boisko. Wiek robi już swoje. Ostatnio grałem w Klasie Okręgowej, teraz będziemy mieli czwartą ligę. Nie wykluczam, że oprócz niezbędnika szkoleniowca w torbie znajdą się buty - kończy.

mp

Tomasz Mitura jest żywą legendą Lewartu. Z drużyną dwukrotnie świętował awans do III ligi

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
14.07., Granit Bychawa
17.07., Motor II Lublin
21.07., Lublinianka Lublin
24.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Stal Kraśnik

Wisła zna terminarz

Władze Polskiego Związku Piłki Nożnej opublikowały terminarz II ligi na sezon 2021/2022. Gracze Wisły Puławy rozpoczną sezon na własnym boisku.

31 lipca lub 1 sierpnia podejmą spadkowicza z I ligi - GKS Bełchatów. Tydzień później naszych czeka wyjazd w stronę Wielkopolski na mecz z Lechem II Poznań. W tym roku podopieczni Mariusza Pawlaka rozegrają 20 spotkań. W połowie z tych bojów będą walczyć w roli gospodarzy.

Rozgrywki w tym roku kalendarzowym potrwają do pierwszego weekendu grudnia. Inauguracja zmagań wiosennych została zaplanowana na 26 lutego. Kibice w Puławach z niecierpliwością czekają na derby województwa, które odbędą się dopiero 13 lub 14 listopada. Wtedy Duma Powiśla powalczy na boisku Motoru Lublin.

PROGRAM RAMOWY II LIGI
(ROZGRYWKI W 2020 ROKU)
31.07., Wisła - GKS Bełchatów
07.08., Lech II - Wisła
14.08., Wisła - Garbarnia
18.08., Pogoń - Wisła
21.08., Wisła - Chojniczanka
28.08., KKS Kalisz - Wisła
04.09., Wisła - Wigry
11.09., Sokół - Wisła
18.09., Wisła - Stal Rz.
25.09., Radunia - Wisła
02.10., Wisła - Olimpia E.
09.10., Wisła - Znicz
16.10., Ruch - Wisła
23.10., Wisła - Śląsk II
30.10., Hutnik - Wisła
06.11., Wisła - Pogoń
13.11., Motor - Wisła
20.11., GKS Bełchatów - Wisła
27.11., Wisła - Lech II
04.12., Garbarnia - Wisła

mp

Mitura odchodzi

Po 16 latach z Lewartem żegna się kierownik pierwszej drużyny Janusz Mitura, który tę rolę pełnił od jesieni 2006 roku.

Popularny „Kiero" pracował w Lewarcie od momentu, kiedy dołączył do zarządu klubu. Od 2008 roku pełnił rolę kierownika drużyny. Przez te latach współpracował z trenerami: Arkadiuszem Smolarzem, Grzegorzem Białkiem, Robertem Makarewiczem, Łukaszem Mierzejewskim oraz ostatnio Tomaszem Bednarukiem. Świętował dwukrotny awans do III ligi oraz przełknął gorycz spadku. W pewnym okresie został powołany na stanowisko pełniącego obowiązki prezesa klubu.

- To zasłużona postać dla Lewartu. Janusz podjął decyzję od odejściu z funkcji, ale pozostanie w zarządzie. Szkoda, że nie będzie nam dane pracować na linii trener -kierownik - mówi Tomasz Mitura, nowy trener drużyny z Lubartowa.

mp

Janusz Mitura po wielu latach przestał pełnić funkcję kierownika drużyny Lewartu

Cztery sparingi Wisły

Piłkarze beniaminka II ligi rozpoczną przygotowania do sezonu 5 lipca. W dniach 6-7 lipca odbędą testy szybkościowe. Podczas przygotowań podopieczni trenera Mariusza Pawlaka rozegrają cztery sparingi. Wszystkie odbędą się na naszych obiektach.

PLAN SPARINGÓW WISŁY
10.07., Pogoń Siedlce
14.07., Podlasie Biała Podlaska
24.07., Powiślak Końskowola
24.07., Polonia Warszawa

mp

„Kociak" i Koszel w Orlętach?

Piłkarze z Radzynia Podlaskiego na pierwszych zajęciach spotkają się 6 lipca. W planach jest sześć gier sparingowych.

Udało się nam ustalić, iż w najbliższym czasie do ekipy może dojść kilku zawodników, którzy dołączą do ekipy bez testów. Pozostali będą musieli udowodnić swoją wartość podczas testów. Wiadomo, że najważniejsi gracze Orląt pozostaną w klubie. Większość z nich ma ważne umowy.

Po okresie wypożyczenia do Radomiaka Radom wrócili: Adrian Nowosadki i Kacper Wiatrak, a do Górnika Łęczna Patryk Rojek. Na pierwszych zajęciach mają pojawić się wychowankowie, którzy ostatnio występowali w czwartoligowym Huraganie Międzyrzec Podlaski: Oskar Siwek i Arkadiusz Korolczuk.

W Radzyniu Podlaskim i okolicach pojawiły się zdania, że być może do ekipy wróci Arkadiusz Kot. 26-latek jest wychowankiem klubu, w którym gra od najmłodszych lat. Wiosną występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska i pomógł ekipie Vitalija Mielniczuka w awansie do Klasy Okręgowej.

Być może nowym zawodnikiem Orląt zostanie Przemysław Koszel. 23-letni wychowanek Unii Hrubieszów ma w swoim CV grę w: Widoku Lublin, Stali Mielec, Motorze Lublin, Chełmiance Chełm. Ostatnie dwa sezony spędził w Hetmanie Zamość. W niedawno zakończonych rozgrywkach rozegrał 21 meczów (1797 minut) i zdobył jedną bramkę.

mp

Czy po półrocznej przerwie do Orląt wróci Arkadiusz Kot? (fot. Radosław Szelech)

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
10.07., Huragan Międzyrzec Podl.
17.07., Tygrys Huta Mińska
21.07., Znicz Biała Piska
21.07., Orlęta Łuków
24.07., Chełmianka Chełm
31.07., Olimpia Zambrów

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 30c30ec895

PIŁKA NOŻNA W Białej Podlaskiej chcą powalczyć o II ligę. Zarząd z absolutorium

Międzynarodowo w Podlasiu?

We wtorek (6 lipca) sztab szkoleniowy przyglądał się zawodnikom, którzy chcą reprezentować barwy Podlasia. Oferta cieszyła się gigantycznym zainteresowaniem. Pojawiło się ponad 100 zgłoszeń z całej Polski. Wśród kandydatów nie brakowało obcokrajowców.

Wiadomo, że w nowym sezonie w biało-zielonych barwach zabraknie siedmiu zawodników. Rozstano się z: Mariuszem Chmielewski, Oskarem Kasperkiem, Erykiem Kobzą, Sebastianem Całką, Olafem Martynkiem i Andreiem Arkhipau. Kto dołączy? Wszystko okaże się w najbliższych dniach. Z pewnością trenerzy będą dużo mądrzejsi po testach.

Zarząd z absolutorium

W minioną środę odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawcze zebranie członków Podlasia Biała Podlaska.

Bardzo ważną kwestią były finanse. Ku uciesze wszystkich nie ma długów, które ciągnęły się za klubem w ostatnich latach. Władze Podlasia poinformowały, iż zysk za ubiegły rok wynosi nieco ponad 122 tysiące złotych. Wszyscy członkowie zarządu: Karol Filipek, Ernest Jaroszek i Kamil Kocoł w tajnym głosowaniu otrzymali absolutorium. Nie mogło być inaczej. Dawno nie było tak dobrze w klubie z Białej Podlaskiej.

mp

Zarządowi Podlasia (od lewej): Kamilowi Kocołowi, Karolowi Filipkowi oraz Ernestowi Jaroszko udzielono absolutorium

W zebraniu uczestniczyli najwierniejsi kibice Podlasia

ROZMOWA Z Karolem Filipkiem, prezesem Podlasia Biała Podlaska

Na liście są Portugalczycy, Łotysze, Litwini, Ukraińcy, a nawet Japończyk

W środowisku pojawia się opinia, iż w naszym klubie nie ma wielkich kontraktów, ale przede wszystkim wszyscy otrzymują pieniądze na czas...

- Zgadza się. Chcieliśmy i chcemy być w porządku i fair. Jak widać, ludzie to doceniają.

Mimo wszystko koronawirus pomógł pod względem finansowym?

- Udało się trochę zaoszczędzić, ale umówmy się, że koronawirus nikomu nie pomógł, a bardziej poprzestawiał świat. Naszym zdaniem w wielu klubach płace są nieadekwatne do poziomu rozgrywkowego. W trudnym momencie pensje były obniżane bądź zamrażane. U nas nie było takiej sytuacji. Byliśmy w stanie wypłacić wszystko, co do złotówki. Mamy powody do zadowolenia.

Czyli powalczymy o drugą ligę?

- Takie słowa padły na walnym zebraniu. Wychodzimy z założenia, że walka o dziesiąte czy ósme miejsce, to tak samo jak bicie się o trzynastą pozycję. Naszym celem jest szukanie możliwości włączenia się o najwyższe miejsce, które dałoby promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Chcemy zawalczyć.

Pomoże w tym Kamil Kocoł, za którym sezon życia? Maciej Wojczuk?

- Nie mamy z nimi kontaktu. Po powrocie do zajęć będziemy negocjować kontrakty. Wszystko okaże się w najbliższym czasie. Teraz mają wakacje.

Gdzie będzie grało Podlasie w nowym sezonie?

- Mamy umowę z Państwową Szkołą Wyższą w Białej Podlaskiej. Jesteśmy wdzięczni rektorowi oraz osobom, które zajmują się boiskiem. Chcielibyśmy jak najszybciej wrócić na swój obiekt. Lada moment ma rozpocząć się budowa stadionu. Wierzę, że w najbliższym czasie chłopcy wyjdą na murawę przy ul. Piłsudskiego.

Spodziewałeś się tak gigantycznego zainteresowania testami w Podlasiu?

- Nikt nie myślał, że będzie aż tak dużo chętnych. Po części jest to spowodowane naszą solidnością jeśli chodzi o finanse. To nie jest obojętne dla zawodników. Są przypadki, gdzie gracze mają na papierze kilka tysięcy złotych miesięcznie, ale nie widzieli pieniędzy od dawna.

107 zawodników chce grać w Podlasiu...

- Tylko się cieszyć. Wiadomo, że nie wszyscy otrzymają szansę. Wybierzemy naszym zdaniem najlepszych, którym będziemy chcieli się przyjrzeć.

Są ciekawe nazwiska?

- W większości przypadków pojawiają się zawodnicy młodzi, którzy chcą zaistnieć w piłce. Wyłowimy najlepszych.

Mogą pojawić się obcokrajowcy?

- Oczywiście. Mamy zgłoszenia od kilku Portugalczyków, Łotyszy, Litwinów, Ukraińców, a nawet od Japończyka.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA
14.07., Wisła Puławy
17.07., Świdniczanka Świdnik
21.07., Huragan Międzyrzec Podl.
24.07., Lewart Lubartów
28.07., Avia Świdnik
31.07., Lublinianka Lublin

Wisła zostaje. Unia w III lidze

Znamy skład III ligi na nowy sezon. W minionych dniach okazało się, że mająca problemy organizacyjno-finansowe Wisła Sandomierz przystąpi do zmagań.

Beniaminkiem obok: Tomasovii Tomaszów Lubelski, Korony Rzeszów i Czarnych Połaniec będzie Unia Tarnów.

Tarnowianie w pierwszym meczu barażowym przegrali 1:2 z Wiślanami Jaśkowice, jednak w rewanżu nie dali szans rywalom, gromiąc ich aż 4:0.

SKŁAD III LIGI NA SEZON 2021/2022

Orlęta Radzyń Podlaski, Podlasie Biała Podlaska, Chełmianka Chełm, Sokół Sieniawa, Stal Stalowa Wola, Avia Świdnik, Wisłoka Dębica, Podhale Nowy Targ, Wólczanka Wólka Pełkińska, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Siarka Tarnobrzeg, Cracovia II Kraków, ŁKS Łagów, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Korona Rzeszów, Czarni Połaniec, Unia Tarnów.

mp

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Oko wicemistrzynią kraju!

Świetny start podczas 75. PZLA Mistrzostw Polski do lat 20 zaliczyła Wiktoria Oko. W Lublinie zawodniczka Wisły Puławy wywalczyła srebrny medal.

Niespełna 18-letnia lekkoatletka wystartowała w biegu na 400 m przez płotki. Podopieczna Sławomira Murata dwukrotnie notowała najlepszy wynik w sezonie. W biegu eliminacyjnym zawodniczka rodem z Janowca zajęła drugie miejsce w swojej grupie z wynikiem 62,35 s. W najważniejszym biegu spisała się jeszcze lepiej i zakończyła rywalizację z czasem 61,89 s, wyprzedzając o dwie setne sekundy Karolinę Kornacką (Drwęca Nowe Miasto Lubawskie). Mistrzynią kraju została Alicja Kaczmarek (AJP Gorzów Wielkopolski) - 59,37 s.

mp

Startowały inne
W Lublinie na starcie pojawiły się jeszcze dwie zawodniczki Wisły Puławy. Julia Stateczna uzyskała dziesiąte miejsce w swojej grupie eliminacyjnej w konkursie rzutu oszczepem z wynikiem 29,89 m i nie zdołała zakwalifikować się do najważniejszej rozgrywki. W pchnięciu kulą wystąpiła Diana Ircha. W eliminacjach uzyskała 9,34 m.

Wiktoria Oko w towarzystwie trenera tuż po dekoracji najlepszych zawodniczek na 400 m przez płotki

ROZMOWA Z Wiktorią Oko, wicemistrzynią Polski na 400 m przez płotki

Można zrobić coś z niczego

Wiktoria, spodziewałeś się srebra?

- Kompletnie nie. Do Lublina przyjechałam z szóstym czasem.

W eliminacjach pobiegałaś bardzo pewnie...

- Uzyskałam trzeci rezultat. Wiedziałam, że mam szansę na wysokie miejsce. Kontrolowałam bieg, pokonując go spokojnie.

To szczególna chwila? Do niedawna leczyłaś uraz...

- Dokładnie. W końcu uporałam się z kontuzją, która ciągnęła się za mną bardzo długo. Wróciłam na bieżnię i zdobyłam wicemistrzostwo.

Co dokładnie się stało?

- Początkowo miałam naciągnięty mięsień. Później odczuwałam kłucie podczas biegania. To nie dawało mi spokoju. Nie mogłam normalnie trenować. Do zajęć w pełnym obciążeniu wróciłam dopiero w maju, na dwa miesiące przed mistrzostwami.

Co dla Ciebie znaczy wicemistrzostwo kraju?

- Duma, duma i jeszcze raz duma. Pokazałam, że można zrobić coś z niczego. W Lublinie biegała głowa i charakter, bo przygotowanie było bardzo krótkie.

Komu z bliskich dedykujesz medal?

- Trenerowi Sławomirowi Muratowi, którzy przyczynił się do sukcesu wraz z całą Wisłą Puławy, sponsorowi Grupie Azoty Puławy, rodzicom oraz chłopakowi, którzy mnie bardzo wspierali.

eprasa.pl 30c30ec895

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Rusek za Pogonowskiego

W nowym sezonie Daniel Rusek będzie odpowiadał za wyniki Górnika II Łęczna (archiwum prywatne trenera)

Zmiany w Górniku II Łęczna. Szkoleniowcem zespołu w nowym sezonie został Daniel Rusek.

31-latek zastąpił na stanowisku Sławomira Pogonowskiego. Rusek to młody i ambitny trener, który grał w juniorach Górnika, rezerwach tego klubu oraz Górniku 1979 Łęczna. Pogonowski objął stery w zespole juniorów starszych. Jego asystent Karol Bujak będzie pełnił rolę asystenta w ekipie juniorów młodszych. Ponadto będzie kontynuował występy na boisku w barwach Sparty Rejowiec Fabryczny.

PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II
10.07., Stal Poniatowa
17.07., Opolanin Opole Lub.
21.07., rywal nieznany
24.07., Start Krasnystaw
28.07., rywal nieznany
31.07., Włodawianka Włodawa

Zaczynają w środę

Pierwsze zajęcia pod wodzą Ruska odbędą się 7 lipca o godz. 15:30. W planach jest sześć meczów sparingowych. Na ten moment znanych jest czterech przeciwników.

mp

ROZMOWA Z Damianem Iwańczukiem, zawodnikiem Górnika II Łęczna

Nie chcę nic zmieniać. Byliśmy najmłodsi w lidze

Sezon zakończyliście na pierwszym miejscu w grupie spadkowej...
- Jesteśmy zadowoleni z takiego obrotu sprawy. Wywalczyliśmy sobie pewne utrzymanie, prawdopodobnie mając najmłodszy skład w całej lidze. Mimo wszystko możemy nazywać się liderami swojej grupy na koniec sezonu, co oznacza, że nasza dyspozycja była bardzo dobra i wygraliśmy sporo meczów.

Chyba to tylko lekkie pocieszenie, bo celem była grupa mistrzowska?
- Myślę, że to fajne osiągnięcie dla naszej drużyny, bo jednak celem przed sezonem było przede wszystkim utrzymanie się w lidze. Sezon wcześniej, gdyby nie pandemia drużyna pewnie musiałaby grać w „Okręgówce", więc jasnym było, że cel to przede wszystkim nie powtórzenie poprzednich rozgrywek. Z czasem apetyt rósł w miarę jedzenia, a my mimo gry w większości juniorami graliśmy jedną z lepszych piłek w lidze, nie prezentując typowej polskiej „lagi" do przodu, dlatego pod koniec rundy zasadniczej mogliśmy się czuć lekko rozczarowani. Koniec końców cel został zrealizowany.

Wróciłeś do grania pod koniec sezonu. Dlaczego tak długo kazałeś na siebie czekać?
- Nie wróciłem do grania od początku rundy, ponieważ od października miałem problemy z kolanem. Wtedy zaciskałem zęby i grałem. Doszło do takiego momentu, że już się tak nie dało i była potrzebna przerwa. Kontuzja była poważniejsza niż myślałem i straciłem około pięciu miesięcy. Musiałem wracać do formy indywidualnie, wykluczając większą pracę kolana z moim trenerem Michałem Zajko z Crossfit Z16.

Jak będzie wyglądała przyszłość Górnika II?
- Na ten moment wiemy, że trener Sławomir Pogonowski i jego asystent, a zarazem nasz kolega z drużyny Karol Bujak nie będą w sztabie Górnika II w nadchodzącym sezonie. Nowym szkoleniowcem został Daniel Rusek, który z powodzeniem prowadził juniorów starszych. Co do zmian wśród zawodników to nie nic jeszcze nie wiem, ale myślę, że będzie trochę roszad. Na pewno będą wprowadzani kolejni młodzi zawodnicy z juniorów.

Zostajesz w zespole?
- Póki co jeszcze nie wiem jaka czeka mnie przyszłość. Zostało mi pół roku do uzyskania tytułu inżyniera, więc myślę, że na ten czas nie będę nic zmieniał, jeżeli trener Rusek będzie mnie widział w swojej koncepcji Górnika II Łęczna.

Bigos: Czterech kandydatów, mamy swoje zasady

W Opolaninie wciąż nie ma trenera. W najbliższych godzinach powinna rozstrzygnąć się kwestia szkoleniowca, który przejmie rolę Daniela Szewca - nowego grającego opiekuna ruchu Popkowice, występującego w Klasie A.

Wydawało się, że jego następcą będzie dobrze znany w Opolu Lubelskim Mirosław Kosowski, o czym informowaliśmy tydzień temu. Na ostatniej prostej okazało się, iż popularny „Kosa" postanowił pozostać na kolejny sezon we Włodawiance Włodawa. - Są ludzie, który mają zasady i są tacy, którzy ich nie mają. My jako zarząd je mamy. Resztę proszę sobie dopowiedzieć samemu - mówi Mariusz Bigos, prezes Opolanina.

- Mamy czterech kandydatów. W najbliższych godzinach będą musiały nastąpić rozstrzygnięcia, gdyż za chwilę początek okresu przygotowawczego. Pierwsze zajęcia odbędą się we czwartek, więc dzień wcześniej chcemy załatwić wszelkie formalności - dodaje.

Sternik klubu przyznaje, że nie był zaskoczony odejściem Szewca. - Mieliśmy umowę do końca czerwca. Trener podjął decyzję o odejściu i trzeba ją uszanować. Łatwo jest znaleźć szkoleniowca, ale dużo trudniej odpowiedniego człowieka na to stanowisko. Wymaga to wielu rozmów. Ważna jest polityka klubowa, podejście - przyznaje Bigos.

Jak będzie wyglądała kadra Opolanina w nowym sezonie? - Mamy kilku zawodników, którzy są o krok od związania się z nami. Nazwisk oczywiście jeszcze nie podam. Ponadto wraca czterech piłkarzy z wypożyczeń. Kamil Król? Anton Lutsyk? Z pierwszym z nich jesteśmy po słowie. Z pozostałymi jeszcze rozmawiamy - kończy.

mp

Powiślak ruszył. Odejdzie Sułek?

Czy Artur Sułek (z lewej) przeniesie się do Świdniczanki Świdnik? (fot. Patryk Suszek)

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA
10.07., Hetman Zamość
14.07., Lublinianka Lublin
17.07., Turniej w Izbicy
21.07., Garbarnia Kurów
24.07., Wisła Puławy
31.07., Wilga Garwolin

Piłkarze Powiślaka wrócili do treningów. Pierwsze zajęcia odbyły się w poniedziałek o godz. 18:30.

Nowym trenerem zespołu z Końskowoli został Radosław Muszyński. 31-latek zastąpił Roberta Chmurę, który przeniósł się do Lublinianki Lublin.

Jak będzie wyglądała kadra drużyny spod Puław? Pod koniec minionych rozgrywek z występów zrezygnował Martin Goralski, który wrócił do Kanady. Nie wiadomo co będzie z Wiktorem Łuczkowskim i Damianem Bernatem, którzy byli wypożyczeni z puławskiej Wisły. W otoczeniu mówi się, że 19-latek wyląduje w Świdniczance Świdnik Mały, która buduje silną ekipą na awans do III ligi.

W tym samym kierunku może pójść Artur Sułek. 28-latek z przerwami reprezentuje Powiślaka od sezonu 2012/2013. Przez rok występował w trzecioligowym Podlasiu Biała Podlaska, a dwa z Orlętach Radzyń Podlaski. Wiosną wrócił do Końskowoli. Sam zawodnik nie chciał komentować doniesień.

Wiosną w Powiślaku grał Rafał Kabasa. 22-latek był wypożyczony ze Startu Krasnystaw. Czy zostanie? Wszystko okaże się w najbliższym czasie.

mp

eprasa.pl 30c30ec895

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Perełki najlepsze. Kruk rozbił Wilki

AP Perełki Puławy: Marcel Pyda, Filip Walaszek, Michał Ćwiok, Jakub Mrozek, Dominik Kozak, Antoni Wanicki, Jan Kruk, Michał Pikuła, Antoni Maruszak, Bartłomiej Chmielewski. Trener: Mateusz Hinz

Wilki Wilków: Paulina Stefanek, Kacper Kutyła, Zofia Stefanek. Nikola Saba, Bartosz Rybak, Tymon Teodorczyk, Julia Pisula, Aleksandra Pisula, Lena Koślikowska, Marcel Drąg, Wojciech Boruch, Łukasz Maciąg, Aleksander Turski, Adrian Ciosek. Trener: Grzegorz Starczynowski

KS Góra Puławska: Szymon Sońta, Wojciech Krupa, Michał Cieślak, Mateusz Wiącek, Jan Teodorowicz, Jakub Kopciński, Maciej Małek, Adam Wolski, Mateusz Zawadzki, Stanisław Czerski, Marcel Kułagowski, Julian Kułagowski, Wojciech Siwek. Trener: Kamil Trochym

Żyrzyniak II Żyrzyn: Wojciech Przewłoka, Konrad Wiejak, Nikodem Kozak, Bartłomiej Kozdroń, Bartłomiej Kwit, Kacper Bernat, Sebastian Jędrzejczak, Szymon Wojas, Wojciech Szymanek, Wojciech Bator, Bartłomiej Szymajda, Arkadiusz Chaber. Trener: Sebastian Drapała

Laskovia Baranów: Szymon Jóźwicki, Gabriela Janiec, Wojciech Błaszczak, Jakub Szaruga, Adam Zdunek, Bartosz Strzelecki, Igor Ziarek, Szymon Chabros, Kacper Abramek, Tomasz Wiszowaty, Bartłomiej Olszak. Trener: Jarosław Jamioła

Garbarnia Kurów: Jakub Wałach, Adam Stępień, Tomasz Aftyka, Mateusz Głos, Mateusz Skorupski, Dominik Peciak, Julian Głogowski, Franciszek Głogowski, Antoni Hajduk, Franciszek Sołyga. Trener: Marcin Mazurkiewicz

Żyrzyniak I Żyrzyn: Michał Drapała, Adrian Cieśla, Jan Tadrian, Wiktor Wiak, Marcel Pokora, Filip Pawłowski, Oskar Jastrzębski, Natan Kawka. Trener: Sebastian Drapała

Powiślak Końskowola: Tymoteusz Skrzęta, Alan Aleksandrowicz, Szymon Kruk, Grzegorz Adamczyk, Szymon Kopiński, Aleksander Kliczek, Wiktoria Okoń, Filip Szarowolec, Michał Śliwiński, Mikołaj Kozak. Trener: Rafał Banaszek

W Żyrzynie odbył się turniej o puchar wójta gminy Żyrzyn w kategorii 2011 i młodsi w piłkę nożną. Mistrzostwo wywalczyli gracze Mateusza Hinza z Akademii Piłkarskiej Perełki Puławy, który w finale ograli 2:1 Wilki po trafieniach Jana Kruka.

WYNIKI GR. A

Perełki - Garbarnia 1:0,
Laskovia - KS Góra Puł. 1:1,
Żyrzyniak I - Garbarnia 2:0,
Perełki - Laskovia 6:1,
Żyrzyniak I - KS Góra Puł. 0:0,
Garbarnia - Laskovia 1:1,
Żyrzyniak I - Laskovia 6:0,
KS Góra Puł. - Perełki 0:4,
Żyrzyniak I - Perełki 0:4,
KS Góra Puł. - Garbarnia 1:1.

TABELA GR. A			
1. Perełki Puławy	4	12	15:1
2. Żyrzyniak II Żyrzyn	4	7	8:4
3. KS Góra Puławska	4	3	2:6
4. Garbarnia Kurów	4	2	2:5
5. Laskovia Baranów	4	2	3:14

WYNIKI GR. B

Legion - Wilki 0:3,
Żyrzyniak II - Unia 0:5,
Powiślak - Wilki 1:3,
Legion - Żyrzyniak II 9:0,
Powiślak - Unia 6:0,
Wilki - Żyrzyniak II 5:2,
Powiślak - Żyrzyniak II 8:0,
Unia - Legion 0:5,
Powiślak - Legion 0:0,
Unia - Wilki 0:6.

TABELA GR. B			
1. Wilki Wilków	4	12	17:3
2. Powiślak Końskowola	4	7	15:3
3. Legion Grabów Szl.	4	7	14:3
4. Unia Wilkołaz	4	3	5:17
5. Żyrzyniak II Żyrzyn	4	0	2:27

MECZE PÓŁFINAŁOWE

Perełki - Powiślak 1:1, k. 3:2
Wilki - Żyrzyniak I 3:0

MECZ O I MIEJSCE

Perełki - Wilki 2:1

MECZ O III MIEJSCE

Powiślak - Żyrzyniak I 2:2, k. 2:1

Król Maciąg

Organizatorzy nagrodzili najlepszego strzelca turnieju. Został nim Łukasz Maciąg. Zawodnik Wilków Wilków zdobył 12 goli.

mp

eprasa.pl 30c30ec895

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Zarząd spółki Pszczółka próbował już dwukrotnie sprzedać nieruchomość, ale przetargi zakończyły się fiaskiem

Powiat kupi dawną fabrykę cukierków?

Działki wchodzące w skład nieruchomości należącej do Pszczółki stanowią zwarty kompleks obiektów o charakterze produkcyjno-magazynowym. Główny budynek, wraz z zapleczem biurowo-socjalnym został w latach 2007-2008 poddany przebudowie i kapitalnemu remontowi. Na tym terenie znajduje się także m.in. budynek zaplecza technicznego, który również przeszedł gruntowną modernizację. Wartość rynkowa nieruchomości została oszacowana na blisko 4,2 mln zł

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski (PiS)
- Budynki Pszczółki doskonale nadają się pod działalność Zarządu Dróg Powiatowych. Lokalizacja w Poniatowej, na uboczu nie jest najbardziej szczęśliwa

Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)
- Moim zdaniem logiczniejsze jest, żeby reaktywowała się tu działalność Pszczółki, powstawały miejsca pracy, podatki. Bo kupić po to, żeby utrzymywać z pieniędzy podatnika, to nie jest sztuka

Starosta zainteresowany jest kupnem nieruchomości należących do Pszczółki. Myśli o przeniesieniu całej bazy Zarządu Dróg Powiatowych. Opozycja kręci nosem i sugeruje, żeby w Opolu Lubelskim reaktywowana została produkcja cukierków.

Na ostatniej sesji Rada Powiatu podjęła uchwałę w sprawie upoważnienia Zarządu Powiatu do podjęcia czynności prawnych w celu nabycia nieruchomości w Opolu Lubelskim. Chodzi konkretnie o dwuhektarową nieruchomość należącą do fabryki cukierków Pszczółka, na której znajdują się budynki produkcyjne, składowe i garażowe, magazyn oraz stróżówka.

Mieszkania i drogówka

Zarząd spółki Pszczółka próbował już dwukrotnie sprzedać nieruchomość, ale przetargi zakończyły się fiaskiem. Jej wysokość wyceniona została na ponad cztery miliony złotych.

O jej kupnie myślą teraz władze powiatu opolskiego.

- Widzimy możliwość zwiększenia majątku. Ta cena, która jest w przetargu, jest dosyć wysoka. Będziemy starali się podejmować rozmowy i negocjacje, żeby ją obniżyć – zapowiedział na sesji Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Jego zdaniem są to bardzo ciekawe i dobre tereny pod inwestycję, a w przyszłości pod zabudowę wielorodzinną. Starosta widzi możliwość budowy bloków na około 30-arowej działce graniczącej z osiedlem Cukrownianym, nie wyklucza, że sprzeda ją deweloperowi. O ile taki się znajdzie.

Natomiast pozostałą część nieruchomości, na której stoją budynki, władze powiatu chciałby przeznaczyć na stworzenie nowej siedziby dla swojej jednostki.

- Te budynki Pszczółki doskonale nadają się pod działalność Zarządu Dróg Powiatowych. Lokalizacja w Poniatowej, na uboczu nie jest najbardziej szczęśliwa, natomiast ten teren mógłby w części służyć tym zadaniom, które realizuje Zarząd Dróg – uważa Piotrowski.

W aktualnej siedzibie sprzęt drogowy i materiały składowane są pod chmurką. A na budowę nowych budynków potrzeba około 1,5 mln zł.

Zamiast kupować, wznowić produkcję

Do pomysłu kupna nieruchomości należących do fabryki cukierków sceptycznie nastawiony jest były włodarz powiatu. Zenon Rodzik apelował do obecnych rządzących, aby użyli swojej skuteczności politycznej i lobbowali za wznowieniem działalności zamkniętej kilka lat temu fabryki.

- Moim zdaniem logiczniejsze jest, żeby reaktywowała się tu działalność Pszczółki, powstawały miejsca pracy, podatki. Bo kupić po to, żeby utrzymywać z pieniędzy podatnika, to nie jest sztuka – uważa Zenon Rodzik, radny powiatowy.

Jego zdaniem niezaspokojonych potrzeb inwestycyjnych jest wiele. A najlepiej byłoby, aby władze powiatu zainwestowały pieniądze w to, co swoje. M.in. w remont budynków szkolnych w Opolu Lubelskim i Kluczkowicach.

Agnieszka Ciekot

Zmiana wiceprzewodniczącego komisji rewizyjnej

Była konieczna w związku z wygaśnięciem mandatu prawomocnie skazanego radnego.

Na ostatniej sesji Rada Powiatu w Opolu Lubelskim dokonała zmian w składzie osobowym komisji rewizyjnej. Po tym, jak 8 kwietnia br. uprawomocnił się wyrok skazujący radnego Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata, konsekwencją którego było wygaśnięcie mandatu, zaistniała konieczność obsadzenia wakatu zastępcy przewodniczącego komisji. Komisja rewizyjna zgodnie ze statutem musi liczyć pięciu radnych, żeby mogła obradować w pełnym składzie.

Kandydatów było trzech. Zgłoszony przez wicestarostę opolskiego Janusza Złotuchę radny Sławomir Lejwoda odmówił kandydowania. Radna Bernarda Giza-Małecka zaproponowała kandydaturę Pawła Grabka. Ten, choć początkowo wyraził zgodę, niespodziewanie zrezygnował z kandydowania. Stało się to po tym, jak radna Gabriela Teresińska-Pruchniak zgłosiła kolejnego kandydata - Rafała Pastwę.

W tej sytuacji kandydat był jeden. W głosowaniu za wyborem Rafała Pastwy na stanowisko zastępcy przewodniczącego komisji rewizyjnej opowiedziało się 17 radnych, on sam wstrzymał się od głosu.

JA

Ruszają z budową ostatniego odcinka Owocowej

Brakujące 250 m ma połączyć ulicę Przemysłową z Fabryczną, a w przyszłości stać się odcinkiem obwodnicy Opola Lubelskiego.

W poniedziałek (28 czerwca) władze miasta przekazały plac budowy firmie Trakt, która ma wybudować ostatni odcinek ulicy Owocowej. Pojawi się nie tylko nowa nawierzchnia o szerokości siedmiu metrów, ale także uzbrojony zostanie teren. Wykonane oświetlenie, wodociąg, kanalizacja sanitarna i deszczowa, chodnik, zjazdy na posesje.

Fot. UM Opole Lubelskie

28 czerwca w miejscu inwestycji władze miasta symbolicznie przekazały wykonawcy dziennik budowy oraz dokumentację techniczną i inne dokumenty niezbędne do rozpoczęcia prac

- To krótki, ale bardzo istotny odcinek drogi, który po realizacji zadnia stworzy połączenie ulicy Przemysłowej z ulicą Fabryczną i tym samym powstanie zupełnie nowy ciąg komunikacyjny – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Jednocześnie podkreśla, że budowa końcowego odcinka ulicy Owocowej jest istotna ze względu na plany budowy obwodnicy miasta, gdyż łączyć się będzie z obwodnicą.

Inwestycja powstanie dzięki dofinansowaniu pozyskanemu przez gminę Opole Lubelskie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Jej koszt sięga półtora miliona złotych. Prace mają zakończyć się dopiero w maju przyszłego roku. Jak tłumaczą urzędnicy, mimo krótkiego odcinka, szeroki jest zakres prac do wykonania.

JA

Miasto tworzy Społeczną Inicjatywę Mieszkaniową

Opolscy radni za utworzeniem nowej gminnej spółki, która ma zająć się budownictwem społecznym w gminie.

Społeczna inicjatywa mieszkaniowa, czyli SIM, to spółka realizująca budownictwo społeczne. Jej zadaniem będzie budowanie mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu.

Utworzeniem takiej spółki zainteresowana jest gmina Opole Lubelskie. Na ostatniej sesji radni (14 głosami za, przy dwóch wstrzymujących się – Marcina Buczka i Karola Cygana) podjęli uchwałę w sprawie zatwierdzenia wniosku o wsparcie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa sfinansowania objęcia udziałów w tworzonej Społecznej Inicjatywie Mieszkaniowej.

Gmina Opole Lubelskie może liczyć na trzy miliony złotych na utworzenie nowej spółki.

JA

eprasa.pl 30c30ec895

Zakładałem, że wybory rozegrają się w dwóch turach

Po dwóch latach przerwy powrócił do Urzędy Gminy Puławy w zupełnie nowej roli. Nie spodziewał się, że to on wygra w przedterminowych wyborach. Świeżo upieczony wójt gm. Puławy, Kamil Lewandowski opowiada Wspólnocie, czym chciałby się zająć podczas swojej kadencji.

W W kwietniu został pan komisarzem gminy Puławy. Zastąpił pan w roli włodarza byłego wójta Krzysztofa Brzezińskiego. Czy od razu postanowił pan, że będzie startował w wyborach uzupełniających?
Nie. Już sama decyzja o zawieszeniu obowiązków w starostwie i powrocie do gminy nie należała do łatwych.

Od pewnego czasu czułem, że potrzebuję zmian, nowych wyzwań i perspektyw

Od czasu, gdy opuściłem urząd przy ulicy Dęblińskiej upłynęło przecież dwa lata. Po czasie uznałem jednak, że to najlepszy moment, by spróbować swoich sił w wyborach, a wiele osób ze środowiska lokalnego gminy wspierało mnie i utwierdzało w tym postanowieniu.

W Od 2011 r. był pan pracownikiem Urzędu Gminy w Puławach, gdzie odpowiadał pan m.in. za promocję gminy. Jak pracowało się w urzędzie?
Ten okres w moim życiu zawodowym zawsze wspominam pozytywnie. Odpowiadałem za bardzo szerokie i zróżnicowane spektrum działań. Pracy przybywało szczególnie przy okazji organizacji różnego rodzaju wydarzeń. W takich sytuacjach zawsze jednak mogłem liczyć na wsparcie ze strony pozostałych pracowników urzędu. To bardzo zgrany, profesjonalny i oddany zespół.

Uroczyste ślubowanie nowy wójt gminy Puławy złożył 28 czerwca, podczas sesji zorganizowanej w Szkole Podstawowej w Gołębiu

W W 2019 r. został pan rzecznikiem prasowym w Starostwie Powiatowym. Dlaczego postanowił pan zmienić pracę?
Od pewnego czasu czułem, że potrzebuję zmian, nowych wyzwań i perspektyw. Po ponad siedmiu latach pracy w Urzędzie Gminy Puławy postanowiłem, że nadszedł odpowiedni moment, by poszukać nowych horyzontów.

W Czy spodziewał się pan zwycięstwa już w pierwszej turze głosowania?
Nie. Wynik głosowania był dla mnie miłym zaskoczeniem. Z natury jestem realistą, dlatego mając świadomość, że wraz ze mną o stanowisko wójta ubiega się czworo kandydatów, zakładałem, że wybory rozegrają się w dwóch turach.

W Kto najbardziej pana wspierał w kampanii wyborczej?
Miałem ze sobą wspaniały sztab ludzi, którzy od samego początku z dużym entuzjazmem angażowali się w działania w ramach kampanii. W trudnych chwilach największym wsparciem była oczywiście moja rodzina.

W Jakie najważniejszy zadania czekają nowego wójta gm. Puławy? Nad czym chciałby się pan skoncentrować jako włodarz podczas pierwszych tygodni urzędowania?
W ramach polityki inwestycyjnej kluczowym problemem pozostaje stan infrastruktury drogowej. To obszar, w którym wciąż pozostaje wiele do wykonania. Myślę, że sporym wyzwaniem jest również poprawa relacji społecznych, panujących w gminie.

W Dotychczas w strukturze organizacyjnej urzędu było stanowisko zastępcy wójta. Czy w dalszym ciągu je pan przewiduje?
Tak. Gmina Puławy jest największą pod względem powierzchni i drugą, biorąc pod uwagę liczbę ludności, spośród gmin powiatu puławskiego. Zarządzenie jednoosobowo tak rozległą i zróżnicowaną strukturą, byłoby z pewnością bardzo trudne i nieefektywne.

W Czy ma pan już kandydata na to miejsce? Komu zaproponuje pan tą funkcję?
Mam pewne założenia związane z tym stanowiskiem, jednak z powołaniem zastępcy muszę zaczekać do czasu formalnego zakończenia współpracy z dotychczasowym wicewójtem.

W Człowiek nie tylko samą pracą żyje. Co w wolnym czasie lubi robić nowy wójt gminy Puławy, żeby naładować akumulatory?
Moją największą pasją jest jazda na rowerze. Wieczorami, kiedy uporam się już z domowymi i rodzinnymi obowiązkami, uwielbiam czytać książki. Najczęściej sięgam po powieści kryminalne.

W Rozmawiamy u progu wakacji, czy planuje pan urlop? Gdzie zamierza się pan udać wraz z rodziną?
Niewątpliwie po trudach kampanii wyborczej przyda nam się solidny, rodzinny wypoczynek. Chłopcy marzą o wyprawie w góry, myślę więc, że obierzemy właśnie ten kierunek.

Dominik Kęsik

Metryczka Kamila Lewandowskiego:

Data i miejsce urodzenia: 1985 r., Lublin

Znak zodiaku: Strzelec

Wykształcenie: Wydział Prawa i Administracji UMCS w Lublinie, jednolite, dzienne studia magisterskie na kierunku administracja, 2009 r.

Rodzina: Maria (żona), Igusia (córka), Janek i Mikołaj (synowie)

Ulubiona dyscyplina sportowa: kolarstwo

Ulubione miejsce do wypoczynku w kraju lub za granicą: Jezioro Piaseczno (poj. łęczyńsko-włodawskie)

Ulubiona książka: Stephen King „Zielona Mila"

W trudnych chwilach największym wsparciem była oczywiście moja rodzina

Pawilon wystawowy Domu Chemika nie jest zabytkiem

Minister kultury umorzył postępowanie konserwatorskie w sprawie uznania pawilonu wystawowego POK „Do Chemika" zabytkiem.- Obecnie prowadzimy rozmowy z wykonawcą robót na temat jak najszybszego powrotu na plac budowy - informuje Paweł Maj, prezydent Puław.

Fot.UM Puławy

Minister Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu stwierdził, że to, co zostało z pawilonu wystawowego nie nadaje się do pisania do rejestru zabytków

Minister po stronie urzędników z Puław

Najpierw Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego zdecydował, że budynek Domu Chemika nie powinien być wpisany do rejestru zabytków, po tym gdy w wyniku prowadzonych prac budowlanych pozbawiono go zabytkowych elementów. Decyzję tę uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny, po tym, jak odwołało się od niego Stowarzyszenie „Puławianie". Następnie władze Puław wniosły do NSA skargę kasacyjną i jeszcze przed decyzją sądu miasto przystąpiło do rozbiórki tego, co pozostało ze starego Domu Chemika, czyli pawilonu wystawowego. Niestety w lutym postępowanie sądowe zakończyło się na korzyść „Puławian", a apelacja włodarzy została oddalona. Dla samorządowców oznaczało to konieczność natychmiastowego wstrzymania prac. To, co pozostało z budynku pawilonu - szkielet - musiało przejść ponowną procedurę wpisania do rejestru zabytków. Na miejscu przeprowadzono wizję lokalną. Jeszcze w lutym prezydent Paweł Maj skierował do ministra kultury pismo, w którym prosił Piotra Glińskiego o pomoc. Po kilku miesiącach niepewności, pod koniec czerwca urząd miasta otrzymał z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego długo wyczekiwaną decyzję w sprawie „Domu Chemika". Z dokumentów wynika, że minister w całości umorzył postępowanie konserwatorskie, uznając je za bezprzedmiotowe. - Niezwłocznie po otrzymaniu decyzji został dokonany wpis w dzienniku budowy stwierdzający możliwość kontynuacji realizacji inwestycji. Obecnie prowadzimy rozmowy z wykonawcą robót na temat jak najszybszego powrotu na plac budowy - informuje prezydent Puław i dodaje:

- Niezmiernie się cieszę, że po kilku miesiącach przestoju, możemy ponownie przystąpić do realizacji kolejnej ważnej inwestycji, która będzie służyła rozwojowi czytelnictwa i upowszechniała dziedzictwo kulturowe wśród całej społeczności naszego miasta.

W miejscu pawilonu wystawowego powstanie mediateka.

„Puławianie" nie zawieszają broni?

Jak informował nas w ubiegły czwartek Szymon Karczewski ze Stowarzyszenia „Puławianie" jeszcze nie ma pisemnej decyzji ministra. - Od decyzji przysługuje Stowarzyszeniu ponowna skarga do Sądu Administracyjnego w Warszawie. Oczywiście skarżenie sentencji decyzji o umorzeniu postępowania pozbawione jest w tym momencie sensu, ponieważ budynek w praktyce nie istnieje. Ale możliwe jest zaskarżenie uzasadnienia decyzji i w takiej potencjalnej skardze będziemy zabiegali o dokonanie przez Sąd Administracyjny oceny stanu prawnego, który zaistniał pomiędzy wydaniem przez WSA pierwszego wyroku w sprawie (w marcu 2019) a wydaniem wyroku NSA w lutym 2021. W tym czasie bowiem miasto dokonało praktycznie całościowej rozbiórki pawilonu, co w naszej ocenie było działaniem nielegalnym, ponieważ odbyło się na podstawie nieprawomocnie uchylonej decyzji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z lipca 2018 ale która na podstawie obowiązujących przepisów nie wywoływała skutków prawnych. A wiec w skrócie, będziemy się starali wykazać ta drogą bezprawność działań miasta w sprawie pawilonu, która w naszej ocenie zaistniała w tej sprawie - tłumaczy przedstawiciel „Puławian".

Marta Pietroń

eprasa.pl 30c30ec895

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

W pierwszą podróż wybrało się około 100 osób

Nadwiślańskie drezyny rowerowe zainaugurowały swój pierwszy sezon

Zaproszeni na uroczyste otwarcie sezonu turystycznego goście jako pierwsi mieli okazję przetestować drezyny rowerowe. W podróż z Karczmisk do Pustelni wybrało się około 100 osób

Symboliczne przecięcie wstęgi przez samorządowców z powiatu opolskiego i puławskiego zainaugurowało sezon turystyczny

Poświęcenia drezyn dokonał proboszcz parafii w Karczmiskach, ks. Jarosław Waś

- Łoł! Wrażenia są bardzo pozytywne. Super atrakcja. Przyjadę tu jeszcze raz z rodziną – zachwalały VIP-y nową atrakcję turystyczną powiatu opolskiego - drezyny rowerowe.

Nadwiślańskie drezyny rowerowe to nowy produkt turystyczny stworzony przez powiat opolski. W piątek zainaugurowały swój pierwszy sezon.

- Będziemy jedyną taką atrakcją turystyczną na terenie Polski. Na naszych torach będą kursowały zarówno stare zabytkowe pociągi, jak i drezyny rowerowe – cieszy się Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

W tym sezonie popularna ciuchcia na tory jednak nie wyjedzie. Kursować za to będzie po nich 50 czerwonych drezyn. To nic innego jak rower na szynkach, który waży około 150 kg i napędzany jest siłą mięśni nóg. Maksymalna prędkość, jaką może osiągnąć, nie przekracza 15 km/h.

Uroczyste otwarcie sezonu odbyło się na stacji kolejki wąskotorowej w Karczmiskach. Z udziałem parlamentarzystów, samorządowców z powiatów opolskiego i puławskiego oraz dyrektorów jednostek powiatowych.

Dla turystów przygotowane zostały trzy trasy, z Karczmisk do: Pustelni, Poniatowej i Polanówki, w cenie od 86 do 106 zł.

- Niestety drezyny nie mogą jeszcze kursować do Wąwolnicy i Nałęczowa. Tu mamy problemy techniczne z torami. Ale mamy nadzieję, że w nowej perspektywie finansowej, czy ze środków rządowych uda nam się pozyskać pieniądze na remont 26 km torowiska i mostu w ciągu dwóch, trzech najbliższych lat – mówi starosta.

Podczas uroczystości samorządowcy z powiatów opolskiego i puławskiego podpisali list intencyjny na rzecz dalszego rozwoju Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Natomiast parlamentarzyści zachęcali ich do ubiegania się o środki z Programu Inwestycji Strategicznych na dalszy rozwój kolejki.

VIP-y w pierwszą podróż wybrały się do Pustelni. Przyjechali w komplecie i w dobrych humorach.

Agnieszka Ciekot

Sławomir Skwarek,
poseł na Sejm RP

- Takie drezyny spotkałem pierwszy raz w Wielkopolsce, tylko że tam były ręczne. Te bardziej mi pasowały, są dla mnie lepsze, bo silniejszą mam tę dolną część ciała, czyli nogi. A to z racji tego, że sporo jeżdżę rowerem. Bardzo lekko się prowadzi. Trasa z Karczmisk do Opola była z górki. Nie trzeba było zbytnio kręcić. Były tylko dwa lekkie podjazdy, więc sama atrakcja i przyjemność.

Lidia Starek
z Opola Lubelskiego

- Wrażenia są pozytywne. Bardzo wesoło było. Cały czas jesteśmy wśród zieleni. Ktoś, kto nie zna się na rolnictwie, może sobie zobaczyć i kwitnące ziemniaki, i zboże, które dojrzewa, i ludzi pracujących w polu. A poza tym jest to atrakcja tego typu, że zawsze coś stuknie, puknie, ktoś coś z humorem powie.

Piotr Patkowski,
wiceminister finansów

- Głównie skupiamy się na inwestycjach, w których ma być innowacyjność i ochrona środowiska. Natomiast zapominamy o tym, że to, co innowacyjne, nie zawsze jest produktywne. I może być szereg inwestycji, które nie są stricte innowacyjne, a są produktywne z punktu widzenia lokalnego, a także z całej gospodarki. I z taką inwestycją mamy dzisiaj tutaj do czynienia.

Granty do wzięcia

W ramach projektu Lubelskie Lokalnie – Mikrodotacje FIO 5 rusza Konkurs Grantowy skierowany do organizacji pozarządowych i nieformalnych grup m.in. z powiatu opolskiego.

Chciałbyś poprawić swoje otoczenie albo zrobić coś na rzecz swojej społeczności, jednak brakuje Ci funduszy? Zapraszamy na szkolenie, na którym dowiesz się, w jaki sposób zdobyć środki na realizację Twoich pomysłów!

W piątek, 9 lipca o godz. 14, w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Łaziskach odbędzie się szkolenie dotyczące przygotowywania wniosków o mikro-granty (do 6 tys. zł).

– Podpowiemy, jakie projekty mają szanse na uzyskanie dofinansowania. Doradzimy, jak bezbłędnie wypełnić wniosek, żeby nie został odrzucony ze względów formalnych – zachęca Irena Gadaj, prezes Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, która realizuje ten projekt.

Agnieszka Gołębiowska

Nowa dyrektor żłobka wybrana

Aldona Ejchler wygrała konkurs na stanowisko dyrektora żłobka w Karczmiskach. Była jedyną kandydatką, która przystąpiła do konkursu.

Na stanowisku zastąpi Grażynę Zaborską, która placówką tą kierowała od grudnia 2015 roku, a teraz postanowiła przejść na emeryturę. Ejchler do tej pory pracowała w żłobku jako nauczycielka.

Spełniła wymagania formalne. „Podczas rozmowy kwalifikacyjnej wykazała się bardzo dobrym przygotowaniem teoretycznym i merytorycznym” – czytamy w uzasadnieniu wyboru .

(ja)

eprasa.pl 30c30ec895

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Nasza interwencja. 10 lipca sprawdzimy, czy wykonawca, wywiązał się z obietnicy

Kładli asfalt, nie podnieśli krawężnika. „Woda z ulicy zalewa naszą posesję"

- Cały ten brud spływa z ulicy nam pod dom i w grządki. Jak można później takie warzywa jeść? – pyta poirytowana pani Elżbieta, mieszkanka ulicy Ratoszyńskiej. Po naszej interwencji zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych obiecał kompleksowe przebudowanie chodnika.

Po ostatnich opadach wyjazd z posesji stał się bardzo utrudniony. Rwący strumień wody płynący z ulicy wymył ziemię z drogi wjazdowej. Żeby przejechać kilkumetrowy odcinek samochodem, trzeba się nieźle nagimnastykować

Adam Gołofit z Chodla
- Położyli trzy warstwy asfaltu i jak to zrobili, to krawężniki na wjeździe na naszą posesję znalazły się poniżej poziomu asfaltu

Karol Śliwa,
zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim
- Podniesienie krawężnika o cztery centymetry sprawy nam nie załatwi

Problem pojawił się rok temu, gdy na ulicy Ratoszyńskiej w Chodlu drogowcy kładli nową nawierzchnię. To droga należąca do powiatu. Jej zarządcą jest Zarząd Dróg Powiatowych.

Mieszkańcy: „Jak tu żyć?"

Niestety do tej pory rodzina Gołofitów nie może doprosić się, aby ZDP poprawił to, co zostało zrobione. Nie skutkują pisma, wizyty i rozmowy z dyrekcją. Zamiast szybkiej reakcji słyszą ciągłe obiecanki.

- Robota jest jednym słowem spartaczona – ocenia Adam Gołofit, właściciel posesji, którą po każdym deszczu zalewa woda spływająca z górnego odcinka ulicy Ratoszyńskiej. Razem z nią płynie cały brud z ulicy i pobocza.

- Położyli trzy warstwy asfaltu i jak to zrobili, to krawężniki na wjeździe na naszą posesję znalazły się poniżej poziomu asfaltu. I to powoduje, że cała woda zasuwa mi po wjeździe na dół. Jak tu żyć – pyta poirytowany mieszkaniec Chodla.

- Cały ten brud spływa nam pod dom i w grządki. Jak można później takie warzywa jeść? – pyta pani Elżbieta, żona.

Po ostatnich opadach wyjazd z posesji stał się bardzo utrudniony. Rwący strumień wody wymył ziemię z drogi wjazdowej. Żeby przejechać kilkumetrowy odcinek samochodem, trzeba się nieźle nagimnastykować.

- Nie mogę za bardzo wyjechać. Z dreszczykiem czekam na następny deszcz – przyznaje pan Adam, który oczekuje od ZDP, aby nie tylko przebudował chodnik, ale również podwyższył krawężniki.

ZDP: „Zrobimy, ale nie dajemy gwarancji"

Interwencje małżeństwa Gołofitów w Zarządzie Dróg Powiatowych nie skutkują. Od dyrekcji ciągle słyszą zapewnienia, że sprawą się zajmą. I do tej pory efektów brak.

Gdy w minioną środę (30 czerwca) zadzwoniliśmy do zastępcy dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim, zapewniał nas, że kompleksowa korekta chodnika, krawężników i obrzeży zostanie zrobiona. Nie potrafił jednak powiedzieć, kiedy.

- Ja sobie zdaję sprawę, że tam jest problem. I ten problem praktycznie był od zawsze. To, że położone zostały dwie warstwy asfaltu, to nie znaczny, że nam się ta zlewnia dramatycznie zwiększyła, bo ci ludzie mieszkają poniżej – mówi Karol Śliwa, zastępca dyrektora ZDP.

- I nawet jeśli chodnik zostanie podniesiony, to absolutnie nie daję gwarancji, że ta woda na posesji się nie pojawi, bo teraz mamy takie anomalie pogodowe. Podniesienie krawężnika o cztery centymetry sprawy nam nie załatwi - uważa.

- Chyba żeby wybudować jakiś mur oporowy, który nam tę wodę zablokuje, ale my tego nie zrobimy – mówi Śliwa.

Niespełna kwadrans po zakończonej rozmowie otrzymaliśmy SMS-a od dyrektora Śliwy.

„Rolbud deklaruje regulację zjazdu do końca przyszłego tygodnia" – czytamy w przesłanej w ubiegłym tygodniu wiadomości.

10 lipca sprawdzimy, czy wykonawca, wywiązał się z obietnicy.

Agnieszka Ciekot

W Chodlu szykują się spore utrudnienia

W tym tygodniu ruszyć ma wymiana kilometrowego odcinka wodociągu. Kierowcom radzimy, aby jak mogą, omijali centrum Chodla.

W tym tygodniu na ul. Partyzantów pojawić ma się druga firma, która wymieniać będzie starą sieć wodociągową zlokalizowaną po lewej stronie ulicy

Na ulicy Partyzantów prace już ruszyły. Wykonuje je firma Rol-Bud, która położyć ma też nową nawierzchnię na prawie kilometrowym odcinku tej ulicy. Póki co, wymienia chodnik po prawej stronie. W związku z prowadzonymi robotami brukarskimi mieszkańcy już napotykają utrudnienia w okolicach ośrodka zdrowia, urzędu gminy i marketów. Do dyspozycji kierowców jest jeden pas ruchu.

W tym tygodniu na ul. Partyzantów ma pojawić się druga firma, która wymieniać będzie starą sieć wodociągową zlokalizowaną po lewej stronie ulicy. Rozkopany zostanie kilometrowy odcinek od Partyzantów do Nadrzecznej.

- Zaczną od strony liceum lub od Szkolnej w kierunku liceum, tam, gdzie w pierwszej kolejności będziemy chcieli wymienić chodnik i układać nową nawierzchnię – zapowiada Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Prace prowadzone będą pod ruchem. Utrudnienia w związku z tym są nieuniknione. Na ul. Partyzantów wprowadzony ma zostać ruch wahadłowy. Jeszcze większych utrudnień należy spodziewać się, gdy rozpocznie się wymiana wodociągu na ulicy Kościelnej i Nadrzecznej.

- Być może ulice te wówczas całkowicie będą wyłączone z ruchu – dodaje.

Ale nie tylko takich utrudnień mogą spodziewać się mieszkańcy. Ci, którzy mieszkają przy ulicach, na których wymieniana będzie sieć wodociągowa, muszą liczyć się z tym, że z kranów nie popłynie woda.

- Mam nadzieję, że będą to krótkie przerwy w dostawie wody, dlatego że wodociąg ten ma możliwość zasilania z dwóch stron – wyjaśnia wójt.

Z ujęcia przy ulicy Godowskiej i z drugiego ujęcia w Jeżowie.

- I jeżeli odłączony będzie kawałek tego wodociągu, to będzie możliwość zasilania z drugiej strony – uspokaja.

AC

23 zdjęcia nagrodzone

Choć tegoroczne Poniato-Wianki zostały odwołane z uwagi na aurę, to konkurs na najpiękniejsze zdjęcie wianków na głowie został rozstrzygnięty.

Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej na dni miasta ogłosiło konkurs fotograficzny dla mieszkańców pod hasłem „Wianki na głowie Poniatowianki".

Zadanie konkursowe polegało na wykonaniu zdjęcia portretowego przedstawiającego dziewczynki, dziewczyny oraz kobiety w wianku na głowie wykonanym z żywych kwiatów. Od kilku dni można je oglądać na wystawie w Centrum Kultury.

Nagrodzone zostały równorzędnie wszystkie prace. Na zwycięzców czekają też do odbioru nagrody – plecaki, słodycze i dyplomy. Każdy dostanie też swoje zdjęcie oprawione w antyramę.

Nagrodzeni:

Paulina Sołtys, Laura Futak, Michalina Napiórkowska, Alicja Lolo i Maja Lolo - autor zdjęcia Kamil Lolo, Ada i Hania - autorka zdjęcia Anna Jungman, Hanna Chądzyńska, Hanna Sochaj, Zofia Sykuła, Agata Sykuła, Wiktoria Piekoś, Emilia Mirosław – autorka zdjęcia Magdalena Mirosław, Maria Pluta, Zosia Bownik, Maja Dziaduch, Michalina Ruta, Zuzanna Rosińska, Wiktoria Matys, Elina Hubal, Agnieszka Kida, Anna Mokijewska, Justyna Witek, Katarzyna Zawadzka.

JA

eprasa.pl 30c30ec895

Koło Gospodyń Wiejskich w Spławach propaguje ekologiczny styl życia i uczy, jak dbać o środowisko

Ekologiczne Spławy bawią się i uczą

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Starsze dzieci wzięły udział w zawodach przeciągania liny. Z pomocą przybyli im burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk oraz Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza. Konkurs zakończył się jednak remisem - siły po obu stronach były tak wyrównane, że lina pękła...

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Podczas wykładu dotyczącego ochrony środowiska, przeciwdziałania zmianom klimatycznym, recyklingu i odnawialnych źródeł energii zarówno starsi, jak i młodsi dowiedzieli się, w jaki sposób prawidłowo segregować śmieci. Zdobytą wiedzę dzieci od razu mogły wykorzystać w praktyce

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Nagrody w konkursie ekologicznym „Mistrz recyklingu - mój ekologiczny świat" laureatom wręczał burmistrz Poniatowej, Paweł Karczmarczyk, wraz z Pauliną Czarnotą z Koła Gospodyń Wiejskich w Spławach

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Najmłodsze dzieci z zapałem uczestniczyły w konkursie na najpiękniejszą babkę z piasku. Wszystkie maluchy otrzymały drobne upominki

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Panie z KGW w Spławach zorganizowały warsztaty kosmetyczne, podczas których własnoręczne można było przygotować ekologiczną, naturalną pastę do zębów czy balsam do ust barwiony proszkiem z buraków

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Maria Marczak i Paulina Czarnota prowadziły warsztaty kosmetyczne. Podpowiedziały, jak warunkach domowych przygotować naturalne, ekologiczne kosmetyki

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Prace konkursowe „Mistrz recyklingu - mój ekologiczny świat" można było obejrzeć w budynku OSP w Spławach

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Podczas festynu nie mogło zabraknąć zabaw tanecznych w rytm znanej przez wszystkich piosenki „Jedzie pociąg z daleka"

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Pani Anna Rosińska częstowała przybyłych gości smakołykami przygotowanymi na warsztatach kulinarnych. Największym powodzeniem cieszyły się pierogi ruskie. Dzieci zainteresowane były głównie słodkościami

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Maja Bartoszczak (10 lat), zdobywczyni pierwszego miejsca w kategorii klas 1-4 w konkursie plastycznym. Otrzymała nagrody ufundowane przez Pawła Karczmarczyka - hulajnogę, butelkę filtrującą, drewniane jojo oraz torbę ekologiczną. - Najbardziej cieszę się z hulajnogi - powiedziała dziewczynka

GMINA PONIATOWA:
W iście rodzinnej atmosferze, podczas degustacji wielu wyśmienitych smakołyków, w rytm wesołej muzyki starsi i młodsi mieszkańcy Spław uczyli i bawili się na Festynie Ekologicznym.

W niedzielę, 4 lipca, na placu zabaw przy OSP w Spławach odbył się Festyn Ekologiczny zorganizowany przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich. Zainaugurował go wykład na temat ochrony środowiska, przeciwdziałania zmianom klimatycznym, recyklingu i odnawialnych źródeł energii.

Kolejnym punktem imprezy było rozstrzygnięcie plastycznego konkursu ekologicznego „Mistrz recyklingu – mój ekologiczny świat". Był on skierowany do dzieci z gminy Poniatowa (kategoria I – uczniowie klas 1-4 SP, kategoria II – uczniowie klas 5-8 SP). Zdobywcy najwyższych miejsc otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez burmistrza Poniatowej. Pozostali uczestnicy dostali upominki w postaci toreb ekologicznych. Wszystkie prace można było obejrzeć w budynku OSP w Spławach.

Przez cały czas trwania festynu przybyli goście mogli spróbować pysznych smakołyków przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich w Spławach podczas warsztatów kulinarnych. Panie przygotowały pyszne pierogi (z serem, truskawkami, ruskie, z kapustą), bigos, chleb ze smalcem i wiele innych specjałów oraz ogromny wybór ciast i gofry, a to wszystko z naturalnych składników.

Do dyspozycji uczestników festynu byli pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Eidemiologicznej w Opolu Lubelskim, z dyrektor Marią Wojtyłło na czele. Udzielali oni informacji dotyczących zdrowia, bezpieczeństwa publicznego, szczepień oraz bezpiecznego spędzenia trwających właśnie wakacji. Pracownicy sanepidu oferowali także pomiar ciśnienia, który cieszył się sporym zainteresowaniem.

Ciekawą atrakcją okazały się warsztaty kosmetyczne przygotowane i prowadzone przez Paulinę Czarnotę i Marię Marczak z KGW w Spławach. Można było samodzielnie wykonać ekologiczne kule do kąpieli, krem do rąk, balsam do ust, a nawet pastę do zębów. A to wszystko na bazie m.in. wosku pszczelego, oleju kokosowego, masła shea, białej glinki, naturalnych barwików – proszku z czerwonego buraka i kakao oraz naturalnych olejków eterycznych.

- Przepisy na domowe kosmetyki czerpiemy głównie z Internetu. Kiedyś znajoma podesłała mi stronę, która zachęciła mnie do samodzielnego wykonania niektórych kosmetyków. Potrzebne składniki również zamawiamy on-line – mówiła Paulina Czarnota.

Najmłodsi chętnie korzystali z dmuchańców oraz placu zabaw. Ochoczo uczestniczyli również w ciekawych konkursach przygotowanych przez organizatorów imprezy.

Festyn Ekologiczny w Spławach uświetnił występ Dziecięcej Kapeli Ludowej oraz Zespołu Śpiewaczego Kowalanki. Wszyscy bawili się wyśmienicie.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 30c30ec895